Nr 188. Kraków, Sobota 19 Sierpnia 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — **Agencya** J. Hopcas i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, **Sukiennice.** — **Handel** Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie Biuro** dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) **przyjmuje** się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych **prenumeratorów**.

Internowani.

Krążące od kilku dni pogłoski o „ukaraniu“ tych obywateli Królestwa, którzy pierwsi podpisali znany memoryał 450, sprawdzają się. Dziś z kilku stron donoszą zgodnie, że Henryk Sienkiewicz otrzymał od generał-gubernatora rozkaz, aby bezzwłocznie wyjechał do Oblęgorka, skąd nie wolno mu wydalić się bez pozwolenia rządu, dalej że także hr. Zamoyski, Tyszkiewicz, Plater i Chełchowski internowani zostali w swoich mieszkaniach.

Nowy to dowód, że prąd reakcyjny w Petersburgu wziął górę nad podmuchami liberalniejszemi, a zarazem, że nadzieje nasze uzyskania tam wymiaru sprawiedliwości jedynie siłą dokonującego się przeobrażenia poglądów i stosunków, obniżyć powinniśmy do minimum, jeśli już nie wyrzec się ich zupełnie.

Cóż bowiem zawierał ów memoryał? Jedynie, jak to już zaznaczyliśmy w swoim czasie, zreasumowanie przeciętnych, wcale nie wygórowanych postulatów społeczeństwa polskiego; zredagowany zaś został nie przez jedno ze stronnictw radykalnych, lecz przez reprezentantów „umiarkowanych“ kół Królestwa. Żądał on stosunkowo nie wiele, a protestował przeciwko tym niepochwytnym, niejasno określonym drobiazgom, które społeczeństwo polskie otrzymać miało z łaski komitetu ministrów, a które następnie, w praktyce, zmniejszono jeszcze bardziej.

Tymczasem i te tak skromne postulaty uznano w Petersburgu za zbyt daleko sięgające, niemal za rewolucyjne. Co więcej, nie znalazły one zupełnego uznania także u tych liberalnych pism rosyjskich, które zresztą okazują Polakom pewną życzliwość. — Organa te czuły się dotknięte tonem owego memoryału i uznały go za niewłaściwy wobec — carskiego rządu.

Ostatnia ta okoliczność powinna być dla nas przestrogą, ażebyśmy nie ufali zbytnio „braterskim uczuciom“ narodu rosyjskiego. Zawiodły one nas już niejednokrotnie, a zawieść mogą i w przyszłości. Rosyjska idea państwowa, a zwłaszcza myśl, że Rosya powołaną jest wprost do wykonania hegemonii nad innemi narodami słowiańszczyzny, zaszczepiona w naród rosyjski przez długie rządy absolutyzmu, zbyt przeszła w krew narodu rosyjskiego, iżby on od razu mógł się zdobyć na poczucie bezwzględnej sprawiedliwości względem reszty słowiańskich pobratymców, zwłaszcza zaś wobec nas, których ziemię ojczystą absolutyzm carski uznał za niezbędne dla mocarstwowego stanowiska Rosyi terytoryum uzupełniające. Stąd też pochodzi, że nawet najliberalniejszy Rosyanin nie może się jeszcze pogodzić z myślą, iżby tej ziemi naszej przyznać można tego rodzaju autonomię, jaką my uważamy za koniecznie potrzebną dla dalszego naszego rozwoju narodowego.

Dziś gdy i oni toczą walkę niemal o elementarne prawa ludzkie i obywatelskie, liberalna Rosya wyciąga do nas ręce po pomoc i współdziałanie. Z tego, co poprzednio powiedzieliśmy nie wynika, iżbyśmy im współdziałania naszego odmówić mieli; przeciwnie, możemy i powinniśmy go użyczyć — zawsze atoli powinniśmy stać przytem na stanowisku naszych nieprzedawnionych praw narodowych.

Łatwo być może, że rząd carski nie byłby się odważył na to, co teraz uczynił, gdyby liberalna opinia w Rosyi bezwzględnie była poparła ów memoryał i zawarte w nim żądania. Tak zaś, mógł on śmielej podnieść rękę na podpisanych pod memoryałem, wiedząc, że i w liberalnych sferach rosyjskich nie spotka się w tym kierunku z oburzeniem lub potępieniem.

Lecz i w naszem społeczeństwie nie brakuje winnych. Omawiając przed miesiącem ów memoryał, wypowiedzieliśmy przekonanie, że jego skutek zależeć będzie w bardzo znacznej mierze od tego, „czy rząd rosyjski nabierze przekonania, iż poza wyrażonemi w nim postulatami stoją nie tylko ci, co go podpisali, lecz szeroki ogół polski“. A że tego przekonania rząd carski nie nabrał — zawdzięczamy naszym organom i sferom ugodowo konserwatywnym, które jak wiadomo, również podniosły przeciwko memoryałowi rozmaite zastrzeżenia.

Sfery te mogą dziś tryumfować z odniesionego sukcesu — lecz tryumf ten powinien tylko rumieniec wstydu wywołać na ich twarzach, jeśli do wstydu jeszcze są zdolni. Ich pokornych próśb o łaskę, ubliżających godności narodu, nie spotyka los tego memoryału, ich przywódców rząd carski nie internuje — bo uważa ich z góry nietylko za nie niebezpiecznych, lecz nawet za rozsadników swoich dążności.

Na szczęście, mały to tylko odłam narodu. Ogół polski z serdecznem współczuciem zwróci się dziś do tych, którym za śmiałe wypowiedzenie najumiarkowańszych naszych postulatów grożą może ciężkie przejścia i doświadczenia. Ogół nasz powinien dobitnie okazać, że jednomyślnie stoi za nimi, że ani na krok nie odstąpi ze stanowiska, jakie mu wyznacza cała jego przeszłość.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Warszawa, 14 sierpnia.

(Ziemscy moskiewscy i partye polskie. — Odezwa „contra“ odezwie. — Stan wojenny w Królestwie Polskiem. — Zamierzona ucieczka Maksymowicza. — Drobiazgi).

Jako echo tego wszystkiego, co się mówiło o połączonej pracy ziemców moskiewskich z przedstawicielami niektórych partyj politycznych tutejszych, przytaczam tu dosłowne brzmienie odezwy centralnego komitetu robotniczego polskiej partyi socyalistycznej:

„Biuro zjazdu miejskich i ziemskich działaczy rosyjskich, który obradował w Moskwie 19 lipca r. b., st. st., i dni następnych, zainicyowało konferencyę z przedstawicielami poszczególnych stronnictw polskich w celu przygotowania udziału Polaków w następnym zjeździe.

Ponieważ, jak nas poinformowano, inicyatorzy oraz pewna część uczestników tej konferencyi spodziewa się naszego w niej udziału, oznajmiamy: Zjazd działaczy miejskich i ziemskich, który nie miał nawet odwagi wyrzec się udziału w dumie Bułygińskiej, jest co do swej istoty instytucyą burżuazyjną, antirewolucyjną i przeciwproletaryacką; w zupełnej harmonii z jego charakterem burżoazyjnym pozostaje pomysł owej konferencyi polskiej, która miałaby się stać zawiązkiem jakiegoś nowego „Koła Polskiego“, w jakimś „parlamencie“ ogólno-rosyjskim

Polska partya socyalistyczna, jako przedstawicielka rewolucyjnej klasy robotniczej, tak z poprzednim i przyszłym zjazdem ziemców, jak i z konferencyą stronnictw polskich, nie ma nic wspólnego i systematycznie będzie je zwalczała w Polsce, podobnie, jak zwalczają je w Rosyi socyaliści rosyjscy“.

Tu dla objaśnienia rzeczy zaznaczyć trzeba, że właśnie w tygodniu ubiegłym trzej przedstawiciele ziemców moskiewskich, a mianowicie pp.: ks. Dołgorukow, ks. Szachowskij i znakomity mowca Rodziczew, byli w Warszawie i mieli narady z przedstawicielami partyj tutejszych: narodowo-postępowej (według programu, zakreślonego przez Wacława Sieroszewskiego), ugodowej i świeżo zorganizowanej a zresztą bardzo nikłej — ludowej.

Panowie ci przyjęli program partyi Sieroszewskiego, jako najbardziej odpowiadający celom ich i dążeniom, więc oczywiście P. P. S., stojąc na przeciwległym krańcu działań swych, solidaryzować się z niemi nie będzie i nie może.

W jednym z listów ostatnich przytoczyłem treść odezwy, podpisanej przez związek pracowników kolejowych w Królestwie Polskiem, mającej charakter jaskrawo rewolucyjny i wzywającej do wstrzymania ruchu kolejowego. — W tej chwili wpada mi w ręce proklamacya „Narodowego Koła kolejarzy“, wydana 10 b. m. Brzmi ona tak:

„Koledzy! Towarzysze pracy! W chwili, gdy walka o język polski na naszej kolei (wiedeńskiej. Przyp. koresp.) zaledwie że rozpoczęta, gdy całą naszą energię, wszystkie nasze siły powinniśmy skupić i wytężyć w tym jednym kierunku, Związek kolejarzy w odezwie z dnia 2 sierpnia nawołuje nas do strejku o kasę emerytalną. Związek wybrał najnieodpowiedniejszą chwilę do załatwienia sprawy kasy.

W walce o język ojczysty, o to dobro całego narodu i wszystkich jego warstw, posiedliśmy sympatyę i moralne poparcie całego społeczeństwa, całego świata cywilizowanego. Sprawa nasza stała się głośną nietylko w całej Polsce, ale i poza jej granicami. Musi się z tem liczyć rząd, osłabiony i zmuszony do walki z nieprzyjacielem zewnętrznym i z powszechnem niezadowoleniem w państwie. Dziś rząd ten ma tyle kłopotów, że nie będzie śmiał prześladować nas za używanie języka ojczystego i zgodzi się wkońcu na język polski na kolei.

Inny sprawa miałaby obrót, gdybyśmy jednocześnie z żądaniem przywrócenia języka polskiego postawili sprawę kasy. Wówczas napewno utracilibyśmy poparcie społeczeństwa, tę moralną naszą siłę, jaką dotychczas posiadamy — bo co kogo obchodzić mogą nasze prywatne obrachunki z zarządem kolei. Rozwiązalibyśmy rządowi ręce, gdyż wtedy on skorzysta z pozoru kasy i nie krępując się opinią, będzie mógł z całą bezwzględnością zabrać się do tłumienia wszelkich naszych dążeń. A wtedy nie załatwimy sprawy kasy i przegramy walkę o język polski.

Koledzy! Panowie związkowi straszą nas, że rząd może skonfiskować nasze fundusze emerytalne. To kłamstwo! Te fundusze są naszą prywatną własnością i rząd, bez naszej zgody, nic o kasie stanowić nie może. Sprawa kasy da się przeprowadzić tu na miejscu, bez żadnych zjazdów w Petersburgu, bezpośrednio po załatwieniu sprawy języka polskiego. Trzeba tylko, ażeby pp. delegaci zechcieli szczerze się nią zająć, ażeby zaprzestali kłócić się między sobą, wywołując różne, przekraczające ich pełnomocnictwo sprawy.

Koledzy! Ludzie ze „Związku“, nawołując nas do podniesienia sprawy Kasy w obecnej chwili, postępują nieuczciwie i obłudnie. Oni nie dbają ani o język polski, ani o Kasę. Im chodzi tylko o wywołanie strejku za jakąbądź cenę, chociażby za cenę najżywotniejszych interesów narodowych“.

Jako najbardziej sensacyjną wieść z chwili obecnej donoszę wam, że w letniej rezydencyi Maksymowicza w Zegrzu zebrało się w tych dniach na drugie już z rzędu posiedzenie „czoło“ tutejszych władz cywilnych i wojskowych, zwołane tam przez generał-gubernatora warszawskiego w sprawie... ogłoszenia w Warszawie i w całem zresztą Królestwie Polskiem stanu wojennego!

W naradach tych, poza przewodniczącym Maksymowiczem, uczestniczą: gubernator Martynow, oberpolicmajster Meyer, naczelnik sztabu wojennego Herszelman i prezes zarządu cywilnego Niemander.

Podług posiadanych przezemnie wiadomości, od stanu wojennego dzieli kraj nasz już tylko kilka dni.

Maksymowicz, jak słychać, niebawem wyjedzie na dłuższy urlop za granicę. Nie chce widocznie ponosić skutków swego zbawczego pomysłu!

Przez piątek ubiegły i sobotę aresztowano w mieście przeszło tysiąc osób, podejrzanych o różne spiski przeciwrządowe, a ponieważ cytadela jest już przepełniona, przeto policmajster Meyer kazał uwięzionych ulokować w koszarach żołnierskich Mostowskich przy ulicy Przejazd.

W tej chwili nie ma już w Warszawie ani jednego poważniejszego fabrykanta. Wszyscy pouciekali ze strachu — przed „sądem doraźnym“.

Z. Grot.

Rokowania o pokój.

Wczorajsze telegramy o rokowaniach pokojowych były znowu pesymistycznie zabarwione. Jak będą wyglądały dzisiejsze telegramy, przewidzieć oczywiście nie można. Zbliża się bowiem chwila krytyczna, w której chodzić będzie o najdrażliwsze kwestye sporne, to jest o kontrybucyę i odstąpienie Sachalinu. Na nich mogą się rozbić rokowania, mimo to jednakże możliwą jest rzeczą, że także i te sprawy zostaną załatwione pomyślnie. Jak wątłą jest nić, wiążąca rokowania w Portsmouth, dowodem fakt, że nawet... pogoda wpływa na nie. Niedawno panowały w Portsmouth upały tropikalne, obecnie oziębiła się nagle temperatura do tego stopnia, że, wedle informacyj „Neue Freie Presse“, omawiano tam już sprawę przesiedlenia się konferencyi do Waszyngtonu. Korespondent „Daily Telegraph“ zaznacza, że plan ten jest niewykonalny, ponieważ byłby pośredniem potwierdzeniem, że pokój zostanie zawarty, a tymczasem nie ma nadziei, ażeby rokowania wydały tak pomyślny rezultat. Wspomniany korespondent dodaje, że pokój mógłby przyjść do skutku, gdyby opinia publiczna w Japonii pogodziła się z odrzuceniem japońskich warunków, żądających odszkodowania wojennego i odstąpienia Sachalinu. Ale na to nie zanosi się, zdaniem „Daily Telegraphu“, który wprost powiada, że dalsze rokowania są tylko formalnością i mała jest nadzieja, ażeby się zmienił ten stan rzeczy.

Natomiast ten sam „Daily Telegraph“ podaje z Tokio wiadomość, że tam nie panuje tak pesymistyczne usposobienie wobec rokowań o pokój. Koła polityczne w Tokio upatrują trudność nie w samych warunkach japońskich, ale w formie, którą tym warunkom trzeba nadać, ażeby nie dotknęły honoru Rosyi. Witte, według owej wiadomości, ma uznanie dla umiarkowania japońskich delegatów, a to jest dobrą wróżbą dla rokowań pokojowych.

Jak widzimy, barometr polityczny w Portsmouth waha się co chwila i właściwie nie można polegać na nim w sądach o przyszłym przebiegu rokowań. Przejdźmy teraz do faktycznego stanu rzeczy. — Otóż na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu konferencyi pokojowej obradowano nad artykułem IX. o odszkodowaniu wojennem dla Japonii. Porozumienia nie osiągnięto, gdyż żadna ze stron w niczem nie chciała ustąpić. Po rokowaniach więc w sprawie tego artykułu przez przeciąg całego przedpołudnia odłożono ten ustęp i obradowano nad artykułem X. O godzinie pół do drugiej nastąpiła przerwa, podczas której delegaci spożyli śniadanie. Jaki był przebieg popołudniowego posiedzenia i czy wogóle odbyło się, doniosą telegramy.

W związku z rokowaniami o pokój jest sprawa pożyczki rosyjskiej. Ukaz carski upoważnił ministra skarbu do zaciągnięcia nowej 5 proc. pożyczki wewnętrznej w sumie 200 milionów rubli. Co do pożyczki zagranicznej, to z Nowego Jorku otrzymały londyńskie koła finansowe wiadomość, że br. Kaneko, mąż zaufania rządu japońskiego w sprawach finansowych, złożył wczoraj wizytę Rooseveltowi w Oysterbey. — Oświadczył on, że Rosya absolutnie w Ameryce nie zdoła umieścić pożyczki wojennej. Natomiast żydowscy bankierzy przyjęliby rosyjską pożyczkę pokojową.

Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie.

Nasze szkolnictwo przemysłowe, traktowane po macoszemu przez władze rządowe, zwłaszcza centralne, pomimo wielu innych jeszcze niekorzystnych warunków, rozwija się jednak pomyślnie, a to dzięki swojej własnej sile żywotnej. Nie przeczymy, że raźniejszy postęp jest konieczny w interesie kraju, ale przyspieszenie tego postępu zależy już nie od szkół samych, względnie ich kierowników, tylko od społeczeństwa i rządu. Zwłaszcza rząd powinien zaopiekować się gorliwiej galicyjskiem szkolnictwem przemysłowem, które z uzasadnionym żalem spogląda na kraje niemieckie i czeskie.

Typowym przykładem tego, z jakiemi trudnościami walczy nasze szkolnictwo przemysłowe, jest państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie, zostająca pod kierowni-

Dr Klemens Bąkowski.

Zamek krakowski.

7 (Ciąg dalszy.)

Skrzydło wschodnie. Pokoje parterowe, na prawo między skarbcem a klatką schodową boczną, służyły za mieszkanie wielkorządców. Do nich należała opieka nad zamkiem. Ilekroć wielkorządca zmarł, lub ustępował, spisywał następca przy odebraniu zarządu protokół zwany inwentarzem, lustracyą lub rewizyą, obejmujący dokładny opis zamku i jego urządzenia, urastający nieraz w grube księgi, które stanowią nieoceniony materyał do poznania dawnego stanu. Kilka takich inwentarzy z XVII w. i XVIII w posiada Biblioteka ks. Czartoryskich, inwentarz z XVI w. znajduje się podobno w bibliotece w Suchej. Ostatni z r. 1787 przedrukowano w całości w „Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych“ w roku 1904, drobne wyjątki z lat 1692, 1709 i 1736, ogłosił Amb. Grabowski, resztę ma ogłosić grono konserwatorskie.

Dalej na prawo w tem wschodniem skrzydle są izby na parterze, częścią sklepione, częścią z pułapami, które służyły na rozmaity cel w rozmaitych czasach, głównie na mieszkania osób przy dworze królewskim przebywających. Za pobytu Stanisława Augusta w r. 1797 była tu cukiernia i kawiarnia (t. j. kucharze królewscy robili tu cukry, kawę etc.). W jednej izbie studnia kołowa, dotąd funkcyonująca.

Skrzydło południowe arkad dziedzińca wybudowano głównie dla dekoracyi, bo za arkadami niema pokoi, tylko mur z oknami ze wspaniałym widokiem za Wisłę. Inwentarz z r. 1787 notuje tu w parterze: „brama ku południowi nowa wybita z wycieczki (furtki) dawniej będącej na wały, która kamieniem ciosowym omurowana z wrotami gładkiemi nowemi na zawiasach do zamykania na kłódkę“. Idąc od bramy tej na prawo: „więzienie wielkorządowe z dawna Dorotką zwane, nie mające temi czasy żadnych schodów“, dalej „locus secretus“.

Część zachodnia, bez arkad, zajęta dotąd przez wojsko, obejmuje dawne kuchnie, stajnie, wozownie, masztarnie, lokale sądu wielkorządowego, jego „pisaryi“, oraz spichlerza i grodu.

W r. 1787 dano nowy bruk w dziedzińcu, poreperowano posadzki kamienne w arkadach, zrobiono odpływ rynsztokiem, „facyata intus całkiem dokoła wraz z kolumnami kolorem malowana“.

Schody.

Na piętra prowadzą dwoje schodów głównych i troje pobocznych.

Główne, „pryncypalne“ schody królewskie znajdują się w zachodniej części północnego ramienia pałacu pod galeryą, wprost na lewo z bramy wjezdnej. Prowadzi do nich brama w obramieniu marmurowem z czasów Zygmunta III z herbem jego (snopek), nad bramą okienko z piękną kratą, dawniej szklone. Na lewo w parterze szereg izb, prowadzących dalej ku łaźni i garderobie królewskiej. Stopnie marmurowe jednoramienne, z jednym podestem między każdem piętrem, „przy których ściany architekturą ozdobione“.

We wschodniem skrzydle w środku, naprzeciw bramy wjezdnej, drugie schody okazałe również jednoramienne z poręczami, wykutemi w kamieniu w ścianach. Temi schodami szło się do części apartamentów królewskich, mianowicie do izby jadalnej i tanecznej, oraz do izby audyencyonalnej, później poselską zwanej — można je nazwać dla odróżnienia od poprzednich poselskiemi.

Niepozorna dziś sień, kryjąca te schody, czyli klatka schodowa, była niegdyś bardzo bogatą: „w niej sufit stolarską robotą misternie z drzewa w tafle w cyrkuł i w kwadrat robiony i przedniemi farbami malowany, w tym są gęsto sadzone piramidy, a pod tym sufitem są różne wojenne exercitia na koło malowane“ (r. 1736).

Schodki boczne kręcone znajdują się koło katedry, przy Kurzej stopie i przy wieży od strony ulicy Grodzkiej. Temi ostatniemi miał Henryk Walezy uciec pokryjomu, aby objąć tron francuski.

Piętra.

Piętra obejmowały właściwe mieszkanie królów, królowych i apartamenta recepcyjne. W opisie z r. 1787 stereotypowo powtarza się przy opisie każdej sali: „W odrzwiach kamiennych drzwi dębowe stare pojedyncze (lub podwójne = dwuskrzydlne), zreparowane i pokostowane (czasem fornirowane), na zawiasach esistych (w esy) zamek nowo wpuszczony z szufryglami“, „z klamką nowo daną“, „z zamkiem francuskim w kopercie“, „z gałkami owal mosiężnemi w ogniu pozłacanemi“. O oknach powtarza się ciągle: „Okno w drobne szyby stare, w ołów oprawne“, lub „z angielska w szprosy do kitu nowo zrobione w tafle duże nowe, z okowiem wszelkiem nowem francuskiem“.

W tymże roku 1787 zamurowano z oszczędności prawie wszystkie wielkie okna od galeryi, przez co sale uległy zacienieniu. Dziś dają pojęcie o dawnej wspaniałości li tylko swoją wielkością, wysokością, rozpiętością sklepień, gdzieniegdzie widać pułapy rzeźbione, przeważna jednak część pułapów została dla konserwacyi deskami zabita, otrzcinowana i zatynkowana. Tu i owdzie wyglądają z pod tynku odrzwia kamienne, kominki, — w części północno-wschodniej dużo marmurowych i kamiennych, gotycko-renesansowych i barokowych odrzwi z pięknemi nadprożami, herbami i gzemsami, jeden wspaniały, marmurowy komin w sali sypialnej i stinkowe sklepienia w wieżyczce od strony kościoła św. Idziego. Już w roku 1787 brakło w wielu pokojach posadzek, gdzieniegdzie była jeszcze dębowa, częściej kamienna, zresztą dano nowe z tarcic sosnowych. Posadzki marmurowe wyglądają gdzieniegdzie z pod uszkodzonych podłóg, w niektórych salach znajdą się niewątpliwie te, które w r. 1787 jeszcze zastano, a później podłogą przykryto. Z powodu zamurowania wielu drzwi bezpośrednio komnaty łączących, trzeba dziś często wracać na galeryę dziedzińcową i z niej szukać drogi do dalszego szeregu pokoi. W grubych murach często napotyka się nyże, które służyły za garderóbki, schowki lub „locus secretus“.

W niektórych pokojach stały jeszcze w roku 1787 piece kaflowe staroświeckie, kolorowe, w skrzynie budowane, lub kominki szafiaste i kapiaste „z ornamentami snycerską robotą“. — Obrazów nie było już żadnych, — na czas pobytu Stanisława Augusta wytapetowano tylko pokoje i zawieszono zwierciadła oraz firanki.

Pierwsze piętro.

Wyszedłszy głównemi schodami na pierwsze piętro, czyli, jak dawniej nazywano, kondygnacyę, znajdujemy się na podeście, z którego drzwi wprost prowadzą na galeryę arkadową dziedzińca, drzwi na lewo i prawo do pokoi królewskich.

Skrzydło północne. Na lewo idąc komnata pierwsza, sklepiona, o jednem oknie na Kraków, t. j. na północ, a jednem, obecnie zamurowanem na galeryę. Służyła zapewne na poczekalnię osób zaproszonych lub przybywających na audyencye zwykłe, bo do przyjęć uroczystych służyła izba audyencyonalna na drugiem piętrze. W r. 1787 była jeszcze kamienna posadzka stara i komin kamienny, szafiasty.

Komnata druga jestto tak zwana sala srebrna, o trzech oknach na miasto i trzech zamurowanych obecnie na galeryę, z sufitem belkowym dotąd zaszalowanym, na czterech kolumnach wspartym. Podobno były to niegdyś słupy marmurowe, w roku 1787 notowane już drewniane. W opisach z roku 1679 i 1692 zanotowano: „w pułapie sztuki złociste rzezane. Służba (półki, kredens) przez wszystką izbę aż do wierzchu z tarcic wielka, na której srebro stawało“. Część sreber królewskich nabył br E. Rastawiecki i darował je do gabinetu archeologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie są dotąd przechowane. W r. 1787 dano nową podłogę z tarcic.

Pokój trzeci, następny, o jednem oknie na miasto i jednem zamurowanem na galeryę, sklepiony, czwarty, o dwóch oknach na miasto, trzeciem zamurowanem na galeryę i drzwiami ku galeryi, również sklepiony, oraz piąty, o jednem oknie na miasto, drugiem zamurowanem na galeryę, sklepiony, — służyły na prywatne mieszkanie królewskie, już w roku 1787 tylko wytynkowane, obielone i podłogą drewnianą zaopatrzone. Bardziej interesujący jest pokój szósty, tak zwana Alchimia, wielki pokój ze sklepieniem wspartem na jednym filarze środkowym, o dwu oknach na miasto. — Wchodzi się do tej sali z pokoju szóstego po schodkach, bo sala ta zbudowana nad izbą Kazimierzowską, wyższa nad poziom I-go piętra budowli Zygmuntowskiej. Izba gotycka na jeduym filarze w parterze o której poprzednio mówiono, znajduje się właśnie pod alchimią, którą to nazwę otrzymała ta sala za czasów Zygmunta III, który tutaj zajmował się alchemią, t. j. mniemaną dawniej sztuką robienia złota. Wytynkowana i wybielona w roku 1787 miała ta sala jeszcze posadzkę marmurową i „komin szafiasty kamienny zamurowany“ (w roku 1709 tak zwany „kuchnią króla Władysława“).

Z alchemii było troje drzwi, tworzących komunikacyę ze wschodniem skrzydłem pałacu, jedne do małej salki, a z tej do salki w wieży narożnej, zbudowanej przez Zygmunta III (obie z pięknemi, dotąd dochowanemi stiukowemi sklepieniami kopułkowemi) drugie do sionki prowadzącej na schodki kręcone przy Kurzej Stopie oraz do sieni przed Kurzą Stopą i trzecie w rogu wprost do tej sieni. W tej chwili drzwi te są zamurowane — a chcąc się dostać do tych apartamentów, wraca się i przez galeryę dziedzińcową wchodzi się w sień, w rogu północno-wschodnim pałacu, dużą, sklepioną, rozdzieloną obecnie przepierzeniem na części. Z niej dostajemy się na lewo do narożnej wieży, i do Kurzej Stopki właściwej, na prawo do pawilonu lub ryzalitu Jagiellońskiego, pięknej gotyckiej części pałacu.

Gabinet narożny w wieży Zygmunta III ze sklepieniem kopułowem stiukiem pokrytem, na którem zostały ślady złoceń, z framugami, jakby na posągi w rogach, robi wrażenie kaplicy i bywa też kaplicą nazywanym, podobnie jak wstępna obok salka zakrystyą — kaplica jednak znajdowała się na II piętrze, nad tą tak zwaną zakrystyą. Widok na miasto stąd może najpiękniejszy z Wawelu: Kościoły św. Andrzeja, św. Piotra, Dominikanów i Panny Maryi stoją w jednej linii jeden za drugim, jak kulisy w teatrze, na lewo nieco ratuszowa wieża i reszta miasta, w głębi góra ojcowska.

(C. d. n.)

ctwem posła Rottera. A wszakże ten właśnie zakład naukowy wobec nowych prądów społeczno-politycznych ma prawo do poparcia równie ze strony władz, jakoteż i społeczeństwa. Hasło „uprzemysłowienia Galicyi“ pozostanie pustym dźwiękiem, jeżeli równocześnie naszych szkół przemysłowych nie otoczymy wydatną opieką.

Państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie, istniejąca w głównych zarysach swojego ustroju od roku 1885, obejmuje obecnie trzy działy naukowe, a mianowicie: wyższą szkołę przemysłową, oddział artystycznego przemysłu, tudzież uzupełniające kursy wieczorne i niedzielne dla starszych terminatorów i czeladników.

Wyższa szkoła przemysłowa obejmuje trzy wydziały: budownictwa; mechaniczno-techniczny i chemiczno-techniczny. Nauka na każdym z tych wydziałów trwa cztery lata. Uczniowie, kończący wydział budownictwa, w myśl istniejących przepisów, zostać mogą samodzielnymi przedsiębiorcami budowli, koncesyonowanymi budowniczymi (a więc i budowniczymi miejskimi), dalej koncesyonowanymi samodzielnymi majstrami murarskimi, ciesielskimi, kamieniarskimi i t. d. — nadto na podstawie osobnego postanowienia dyrekcyi austryackich kolei państwowych, przyjęci być mogą do służby przy tychże kolejach i zostać tam urzędnikami. Uczniowie po skończeniu wydziału mechaniczno-technicznego znajdują zajęcie w fabrykach maszyn wogóle, szczególnie, jak u nas, maszyn i narzędzi rolniczych, dalej w młynarstwie, tartakach, papiernictwie, przędzalnictwie, tkactwie, w warsztatach mechanicznych różnych zakładów przemysłowych i t. d., prócz tego podobnie jak abituryenci wydziału budownictwa, w służbie kolei państwowych. — Abituryenci wydziału chemiczno-technicznego, który, jak i powyższe dwa, obok podstawowych umiejętnych zasad właściwych nauk, szczególnie uwzględnia gałęzie przemysłowe, rozwijające się w kraju, — znajdują umieszczenie w przemyśle naftowym, gorzelnianym, w browarach, cukrowniach, garbarniach, farbierniach, hutach szklanych i t. d. Jak widzimy, dla uczniów wyższej szkoły przemysłowej otwiera się szerokie pole pracy i to nietylko w kraju, lecz także i za granicą.

Oddział artystycznego przemysłu udziela teoretycznego i praktycznego wykształcenia malarzom i rzeźbiarzom dekoracyjnym, obok których i stolarze meblowi mogą wydoskonalić się w swoim zawodzie w kierunku estetycznym. Nauka na tym oddziale trwa trzy lata. Ukończeni uczniowie dekoracyjnego malarstwa mają prawo do samoistnego prowadzenia malarstwa pokojowego.

Uzupełniające kursy wieczorne i niedzielne zostały zreorganizowane w roku 1894. Za pomocą tych kursów nabyć mogą uzupełniającego w kierunku zawodowym wykształcenia tacy rękodzielnicy i przemysłowcy, którzy przez dzień cały w zawodzie swym pracują, a posiadają potrzebne elementarne wykształcenie wstępne. Dla miasta Krakowa oddział ten w połączeniu z istniejącemi szkołami wieczornemi dla rękodzielników szczególnej jest wagi. O ile bowiem miejskie uzupełniające szkoły wieczorne w obecnej swej organizacyi za pomocą kursów przygotowawczych stanowią ostatni, rzec można, ratunek dla owej znacznej jeszcze liczby młodzieży, nie posiadającej skończonej szkoły pospolitej, ostatnią sposobność przyswojenia sobie elementarnego chociażby wykształcenia, a to jako podstawy do zawodowego, — o tyle kursy wieczorne w szkole przemysłowej jedyną gorliwemu młodemu rękodzielnikowi dają sposobność nabycia i coraz dalej idącego wydoskonalenia inteligencyi w obranym zawodzie.

Prócz tego istnieją w szkole tej specyalne kursy, a mianowicie: czteromiesięczny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe; dwumiesięczny kurs dla maszynistów, prowadzących lokomotywy; pięciomiesięczny kurs dla malarzy dekoracyjnych; pięciomiesięczny kurs dla wykształcenia pomocniczych sił technicznych dla budowy urządzeń komunikacyjnych, tudzież ośmiotygodniowy kurs dla gorzelników praktycznych.

Wyższa szkoła przemysłowa, liczyła w roku 1888/9 uczniów 67, w roku ubiegłym 178. Na oddział artystycznego przemysłu uczęszczało 11 uczniów w roku 1891/2, w roku ubiegłym 27. Kursy uzupełniające miały w roku 1888/9 uczniów 62, w roku ubiegłym zaś 153. Jak widzimy szkoła rozwija się pomyślnie.

Niestety, szkoła ta ma do zwalczenia mnóstwo trudności. Umieszczenie szkoły jest jak najgorsze.

„Wynajęty przy ulicy Krupniczej dom dwupiętrowy, za który skarb państwa płaci 10.000 koron rocznego czynszu, wystarcza ledwie na obecne, najnaglejsze potrzeby zakładu w najskromniejszej mierze, tak, że już na umieszczenie kursu o budowlach wodnych osobno nająć musiano lokal stosowny. Rzetelnym i przez społeczeństwo nasze głęboko odczuwanym potrzebom kraju szkoła, z powodu właśnie takiego umieszczenia i wynikającej stąd niemożliwości organicznego rozwoju, wcale nie czyni zadość. Dzisiejsza bowiem organizacya jest niezupełna, gdyż brak zakładowi środka, łączącego najniższy stopień nauki przemysłowej, t. j. wieczorną naukę na kursach uzupełniających, z najwyższym, t. j. z wydziałami zawodowymi wyższej szkoły przemysłowej. Brak mianowicie tak zwanych oddziałów dla majstrów i podmajstrzych (Werkmeister-Schulen), i to tak w kierunku techniczno budowlanym, jak i w techniczno-mechanicznym, nie mówiąc już o rozlicznych jeszcze zawodach artystyczno-przemysłowych, dla których przecież miejsce w Krakowie, jak nigdzie w kraju“.

Oto ustęp, wyjęty dosłownie ze sprawozdania dyrekcyi, która zresztą wylicza jeszcze cały szereg innych braków. Gmina miasta Krakowa już przed 11 laty odstąpiła rządowi bezpłatnie grunt pod budowę szkoły, ale dotąd ze strony rządu nic nie uczyniono dla załatwienia tej sprawy. Chyba już dosyć długo czekamy.

Oto w najogólniejszych zarysach stan dzisiejszy szkoły przemysłowej w Krakowie. Rodzicom polecamy sprawozdanie dyrekcyi tej szkoły jak najgoręcej. Niech je odczytają uważnie, a przekonają się, że daje ona młodzieży takie wykształcenie ogólne i zawodowe, że uczniowie po ukończeniu odpowiednich kursów znaleść mogą zajęcie równie w kraju, jak i za granicą i że wobec dzisiejszego przepełnienia szkół humanistycznych otwiera młodzieży naszej bardzo korzystne widoki.

Z letnich siedzib.

Wisła, 15 sierpnia.

Wymarzone wprost miejsce na letnie wywczasy. Wieś ciągnąca się na przestrzeniu kilku kilometrów, okolona górami, lasami przeważnie szpilkowemi, przerżnięta długą wstęgą rzeki, od której początek bierze nasza pod Krakowem Wisła. Ślicznie tu. Powietrze prawdziwie czyste, jak okiem sięgnąć łąki zielone, stąd i brak kurzu zupełny. W tem wyższość Wisły nad Zakopanem. Spacery przepiękne. Choćbyś tu miesiąc mieszkał, codziennie inną a niedaleką przechadzkę wynajdziesz. Do najpiękniejszych należy droga Jabłonkowska, przez którą wije się odnoga Wisły z rwącemi malutkiemi wodospadami. Druga niezmiernie miła przechadzka zaprowadzi cię do doliny Jawornickiej, nad którą wznosi się większy już szczyt Centurya, przez lud „Centoryą“ zwany. Naturalnie chytry Niemczyk na Centuryi zdołał już zbudować schronisko dla turystów. To akcya „Beskidenvereinu“, który wszystkie drogi w Beskidach swojemi barwami znaczy...

Wisłę przynajmniej jeszcze teraz cechuje niezwykła swoboda, z jaką każdy poruszać się tu może. W domowym stroju można sobie tu chodzić bez żenady, co szczególnie dla kobiet jest rzeczą bardzo pożądaną. Parę kroków za dom uczyniwszy, już znaleść się można na wzgórzu, w lasku, skąd śliczny rozciąga się widok. Kto pragnie wycieczek, znajdzie ich tu poddostatkiem: na górę Baranią, skąd Wisła wypływa, do wodospadów Wisły, do Jabłonkowa, Istebnej i t. d. Można wejść w Wiśle na szczyt Baraniej, a zejść z jej stoków koło Żywca.

Naturalnie zażywamy tu pysznej kąpieli. Wisła u swych początków jest typową górską rzeką. Wody są wprawdzie płytkie, pędzą jednak chyżo po kamieniach przez pół wyschnięte koryto, darząc kąpiących się prawdziwą świeżością.

Wisła, jako uzdrowisko, ma przyszłość przed sobą. Co roku więcej tu gości, corocznie nowe stają domy i wille, które przepełniają się codziennie letnikami i przejezdnymi. Jedni odjeżdżają, drudzy przyjeżdżają; braku ich nigdy w letniej porze Wisła w ostatnich latach nie zaznała. Szczególnie skarżyć się nie może p. Bogdan Hoff, artysta-malarz, który w Wiśle wzrósł, a po pobycie za granicą przed kilku laty do rodzinnej wsi wrócił i zajął się budową kilkunastu will dla siebie i dla innych. Willa „Piast“ i 3 inne, na razie bez nazwy domy i wille, ciągle pełne. W pięknie urządzonej willi „Maja“ p. Kiełczewskiej również nie brak gości. Tosamo w willi p. Wiśniewskiej, w „Sokole“ pań Lenczewskich i t. d. Dr Ochorowicz mieszka tu prawie stale i posiada kilka will. Z prywatnych odznaczają się pięknem położeniem i smakiem w wykończeniu wille pp. Dynowskich z Warszawy, pp. Warchałowskich z Kijowa, pastora Burschego z Warszawy i t. d. Kilka nowych will stanęło świeżo na trakcie istebnickim, bardzo wiele także domków posiadają Cieszyniacy, zjeżdżający tu na lato. Miły domek z wielką parcelą ogrodową posiada znany lekarz dr. Krokiewicz z Krakowa.

Podniosę tu jeden charakterystyczny fakt, dający wyobrażenie, jakich środków się ima nasza śruba podatkowa. Oto jeden obywatel z Królestwa Polskiego posiada tu willę, a jego rodzina przepędza tu co roku 4 miesiące; sam właściciel mieszka zazwyczaj w Wiśle przez lipiec i sierpień. Inspektor podatkowy miejscowości najbliższej, uszczęśliwionej siedzibą urzędu podatkowego, wyszedłszy z założenia, że ów właściciel willi „przejada“ w Wiśle 2000 koron w ciągu 4 miesięcy, wymierzył mu od tej sumy podatek osobisto-dochodowy! Fakt ten stanowić będzie chyba znowu doskonały „kwiatek“ do bukietu, który w parlamencie tak gorliwie zwija p. poseł Rotter!

Jak już zaznaczyłem, bawi tu sporo osób. Między innymi są tu: dr Ochorowicz, znana powieściopisarka p. Orlicz-Garlikowska, prof. dr August Sokołowski z rodziną, pastor Burscha, pp. Dynowscy, doktorowie Pawiński i Chrostowski z Warszawy, pp. Lesserowie, dziennikarz p. Aleksander Karcz z rodziną i w. i. Połączenie z Wisłą może nie jest bardzo dogodne, bo kolej sięga tylko do Ustronia, ale można się przejechać omnibusem pocztowym (pomieści 3 osoby), a ktoby chciał jechać wygodniej, ten dostanie koni, zamówiwszy je poprzód u p. Hoffa. Niemiłe jest także kilkakrotne przesiadanie się na kolejach, bo jadąc od Krakowa, trzeba przesiadać się w Dziedzicach, w Bielsku i w Goleszowie. Wszystko to jest jednak drobnostką wobec rozkoszy, jakie daje Wisła i pobyt w tem uroczem uzdrowisku. Z Krakowa najlepiej wyjechać pociągiem pospiesznym o godzinie 7 min. 18 rano, przyjeżdża się do Ustronia o godzinie $11^{1}/_{2}$ w południe, a stąd w godzinę drogi staje się w Wiśle.

Życie w Wiśle jest zupełnie niedrogie. Wprawdzie handel p. Rotha zmonopolizował w swojem ręku wszystko, co przydatnem jest w gospodarstwie, ale wszystko potrzebne jest tu pod ręką. Rzeźnicy nie stanowią w Wiśle wyjątku i dają na mięso ceny prawdziwie krakowskie; każą sobie płacić po 1 k. 28 h. za kilogram wołowiny, lub baraniny, po 1 k. 36 h. za cielęcinę. Owoców leśnych (poziomek, borówek, malin, ostrężyn) i grzybów w bród.

Życie towarzyskie nie bardzo jest rozbudzone, brak bowiem dworca gościnnego i miejsca wspólnych zebrań; kilka towarzystw łączy gra w tenis, przedstawienia amatorskie odbywają się od czasu do czasu. Dziś odbył się tu z powodu Wniebowzięcia odpust w kościele katolickim, który zgromadził tłumy ludu z całej Wisły, kilka tysięcy dusz liczącej. Nie brakło ani szałasów z piernikami, ani procesyj, śpiewów i orkiestry. Byli także dziadkowie żebrzący, a jeden z nich włożył na oczy czarną przepaskę, a w rękę wziął blaszaną kwaterkę. Gdy usłyszał dźwięk pieniądza, spadającego do kwaterki, brał go filut szybko w rękę i z pod przepaski patrzył, czy to moneta 2 halerzowa, czy niklowa. Nie brak więc i w Wiśle pomysłowych dziadów. Uroczystości odpustowe skończyły się jednak wcześnie przed południem, a już w południe niektórzy gazdowie zaczęli zwozić zboże z pola...

Swój.

Kronika.

Kraków, 17 sierpnia.

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy“: Młodzież kształcąca się w Odrzykoniu 10 kor. jako część dochodu z wieczorku urządzonego 30 lipca b. r.

Razem dotąd 4990 kor. 32 hal.

Na szkoły polskie w Królestwie Polskiem złożył „Związek Górali“ w Zakopanem 100 kor. jako część dochodu z wieczornicy urządzonej 12 b. m.

Urodziny cesarskie. Z powodu przypadającej dzisiaj 75 rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa I odbył się wczoraj wieczorem capstrzyk czterech orkiestr wojskowych na Rynku głównym, poczem orkiestry te przeciągały ulicami miasta, grając różne utwory. Dzisiaj wczesnym rankiem na ulicach miasta odegrały pobudkę. O godz. $8^{1}/_{2}$ rano odbyło się w kościele św. Piotra nabożeństwo dla wojskowości, w czasie którego przygrywała na chórze orkiestra 56 pułku p. O godzinie 9 zaś odprawionem zostało w katedrze na Wawelu nabożeństwo dla przedstawicieli władz tak autonomicznych, jak rządowych.

Z powodu niepewnej pogody zwykła parada wojskowa na Błoniach nie odbyła się.

Na zlot Sokołów zaboru pruskiego w Szczakowej. Odjazd Sokołów krakowskich na zlot Wielkopolan i Górnoślązaków odbędzie się z dworca głównego w niedzielę 20 b. m. o godz. 5 m. 25 rano. Powrót wieczorem.

Druhowie ćwiczący zechcą się najpóźniej zgłosić do dnia 19 b. m. do godziny 9 wieczór u zastępcy naczelnika w „Sokole“.

Wiadomości osobiste. Nadprokurator państwa, dr Władysław Wędkiewicz, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Operetka lwowska. — Jutro w sobotę artyści lwowscy przedstawią nam ostatnią premierę, którą będzie najnowsza i wielce melodyjna operetka Dellingera: „Królowa cyganów“, z udziałem pań Kasprowiczowej, Miłowskiej, Brzeskiej, oraz pp. Lelewicza, Malawskiego, Czerwińskiego, Paszkowskiego, Kratochwila i Kosińskiego w głównych rolach. Tytułową rolę odtworzy panna Miłowska.

W niedzielę daną będzie na ogólne żądanie znakomita opera Moniuszki „Halka“, w poniedziałek po raz drugi „Królowa cyganów“, a we wtorek po raz pierwszy w bieżącym sezonie oryginalna operetka Pawła Linckiego p. t. „Lysistrata“.

Rozszerzenie targowicy. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej Rady miasta. Na posiedzeniu tem zastanawiano się nad wzniesieniem budowli na targowicy miejskiej w granicach kredytu, uchwalonego przez Radę miejską przed wakacyami i przeprowadzeniem robót przy urządzeniu i splantowaniu placu. Wkońcu zatwierdzono oferty na budowę stajni i budynku administracyjnego.

Niebezpieczne pocztówki polskie. Właściciel znanej tutejszej firmy wydawniczej p. Henryk Frist, otrzymał od prokuratoryi pruskiej w Essen wezwanie na rozprawę sądową, naznaczoną na 21 sierpnia przed sądem esseńskim. Rozprawa ta dotyczy wydanych nakładem p. Frista pocztówek narodowych, przesłanych z Krakowa górnikowi w Essen, p. Tomaszewskiemu, a skonfiskowanych na poczcie przez władze pruskie. Prokuratorya pruska uznała te karty, przedstawiające herby polskie lub Matkę Boską Częstochowską z napisami: „Jeszcze Polska nie zginęła“ lub „Boże zbaw Polskę“, za „niebezpieczne, bo podburzające jedną narodowość przeciwko drugiej“. Sąd ma orzec, czy karty te winny uledz zniszczeniu. P. Frista wezwano na rozprawę nie wprost jako oskarżonego, lecz z nadmienieniem, że jeżeli się stawi, przysługiwać mu będą wszelkie „prawa oskarżonego“. Zabawni ci Prusacy ze swoją trwogą przed polskiemi pocztówkami.

O wcześniejsze zamykanie sklepów. Stosownie do akcyi pomocników handlowych katolickich i żydowskich, co do wcześniejszego zamykania sklepów dowiadujemy się, że większość pryncypałów zgadza się z żądaniami swych pracowników. I tak wszystkie handle obuwia w Krakowie od 15 b. m. zamykają swoje sklepy punktualnie o godzinie 8 wieczorem, również wszystkie izraelickie handle galanteryjne zamykane bywają już o tej porze. Jedynie, jak nas zapewnia komitet żydowskich handlowców, właściciel handlu przy ulicy Krakowskiej, p. S. Guttmann, nie zgodził się na żądanie handlowców, wobec czego zatrudnieni u niego pracownicy zmuszeni zostali do strejku.

Napad. Dzisiaj z rana jakiś mężczyzna kupował kurę na Rynku głównym i nie mogąc się co do ceny zgodzić, odszedł od sprzedającej kobiety. — W tej chwili do niej podszedł p. Józef Walasik, stolarz, żądaną cenę wypłacił i chciał odejść zabrawszy kupioną kurę. Okoliczność ta doprowadziła do pasyi poprzedniego kupca, który też wymierzył Walasikowi cios w głowę ciężką, okutą laską, raniąc go niebezpiecznie w okolicę lewego ciemienia. Walasika odwieziono do pogotowia Towarzystwa ratunkowego, napastnika zaś aresztowała policya.

Ślub. — W Staszkówce, majątku p. Henryka Schwarza, odbył się w sobotę ślub p. Leona Schwarza, syna p. Henryka, kupca i radcy m. Krakowa, z panną Janiną Maziarską, córką p. Józefa i ś. p. Stefani z Krzyszkowskich Maziarskich. Młodej parze pobłogosławił proboszcz miejscowy ks. kan. Antoni Tenczar.

Zaćmienie słońca przypada na dzień 30 b. m. W Galicyi widzialne będzie pomiędzy godz. 12 a godz. 5 popołudniu.

O podniesienie Krynicy. Jak wiadomo, w sprawie podniesienia zdrojowiska Krynicy rozpoczęto szerszą akcyę, popartą głosem opinii ogółu zeszłorocznym wielkim wiecem gości krynickich. W roku bieżącym, gdy, mimo obietnic, rząd centralny nic dla Krynicy nie zrobił i nic nie przedsięwziął na seryo, gdy brak kąpieli i brak najprymitywniejszych wygód, jak dojazd koleją, kanalizacya i t. p. przy wzrastającej liczbie kuracyuszów stają się wprost nieznośne — ogół gości i przyjaciół Krynicy zabiera powtórnie w tej sprawie głos. W dniu 21 b. m. w poniedziałek odbędzie się w sali teatru krynickiego drugi wiec gości krynickich. Na czele komitetu wiecowego stoją: poseł ks. Pastor, poseł dr Binder (który objął główny referat) i prezydent apelacyi lwowskiej dr Dylewski.

Jasło 16 sierpnia. (Towarzystwo „Młodzieży polskiej“. — Kradzież w biurze podatkowem. — Pobicie wójta). W dniu 14 b. m. odbyło się w sali „Sokoła“ zgromadzenie jasielskiej i z okolicy młodzieży akdemickiej. Celem tego zebrania było zawiązanie Towarzystwa Młodzieży polskiej w Jaśle. Zebranie zagaił p. Sadowski, zaznaczywszy, że młodzież akademicka w Jaśle odczuła potrzebę założenia własnego Towarzystwa. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Tadeusza Karniowskiego, zastępcą p. Artura Kopacza. Kwestyę statutową omawiał p. Domino, wyjaśniając, że celem Towarzystwa młodzieży polskiej jest: wzajemne kształcenie się młodzieży we wszystkich gałęziach wiedzy; szerzenie oświaty i tworzenie ogniska życia towarzyskiego. Na wniosek p. St. Szymańskiego statut przyjęto w całości.

Prezesem Towarzystwa wybrano p. Stanisława Szymańskiego, urzędnika banku zaliczkowego, wiceprezesem p. Mieczysława Domino; do wydziału zaś wybrani zostali pp.: Stanisław Bardzik, Olga Müllerowa, Zygmunt Kozłowski, Stanisław Lubelski, Arnold Smietana i Romuald Wroński. — Koniec pierwszego walnego zgromadzenia był nieco burzliwy i to w chwili, kiedy większością głosów uchwalono, że Towarzystwo młodzieży polskiej w Jaśle wstępuje w charakterze zwykłego członka do Towarzystwa „Ogniwo“ we Lwowie. Wobec tej uchwały kilku członków z nowozałożonego Towarzystwa zaraz wystąpiło.

Onegdaj okradziono tutejszego nadkontrolora podatkowego, p. Biłasa. P. Biłas, po ukończeniu swoich czynności kancelaryjnych, zdjął ze siebie mundur i przez zapomnienie zostawiwszy w nim portfel z 250 koronami i notatkami powiesił go w biurze. — Tego samego dnia wieczorem brakło już portfelu z pieniądzmi. Żandarmerya pilnie śledzi złoczyńcę.

W Tarnowcu pod Jasłem w ostatnich dniach przyszło z powodu odbytych gminnych wyborów do waśni, a następnie do bójki pomiędzy tamtejszymi włościanami. Przybył na miejsce sporu wójt Jan Jasiński w asystencyi policyanta i dwóch radnych wzywając zwaśnionych do spokoju i rozejścia się. Prawo przed siłą jednak ustąpić musiało, zwłaszcza że wójt Jasiński zamiast powagą wpłynąć na walczących o politykę, sam począł „prać“ na lewo i prawo. Rezultat tego „prania“ był fatalny. Radny gminny Jan Kapała i Ignacy Chudy tak nabili swojego wójta i szkłem pomasakrowali, że ten walczy ze śmiercią. Telegraficznie wezwano żandarmeryę z Jasła i ta położyła kres fatalnej walce — W Tarnowcu, w którym było tyle morderstw, podpalań, a bójek prawie codzień, do dziś dnia nie ma tam stałego posterunku żandarmeryi.

Prusactwo w Galicyi. Z Jeleśni piszą nam: Każdego turystę, zdążającego przez Jeleśnię, Polhorę na Babią górę, ogarnia ogromne zdumienie, a potem oburzenie z powodu słupa olbrzymiego (drogowskaz na Babią górę), pomalowanego w kolorach pruskich, a stojącego naprzeciw urzędu gminnego i filii szkoły wiejskiej, w miejscu, gdzie skupia się całe życie wioski. Niedaleko bowiem stoi kościół parafialny i mieszkania księży, tu też są i sklepy, gdzie lud chodzi po zakupy. — Gmina, na której gruncie stoi ten widomy znak prusactwa, stanowczo powinna słup usunąć; jeżeli ma być drogowskaz, niech będzie albo bezbarwny, albo w kolorach krajowych.

Defraudacya i samobójstwo. W Rawie Ruskiej zastrzelił się asystent pocztowy, Rom. Hendrychowski. Powodem było sprzeniewierzenie listu pieniężnego na 800 koron.

Zamach, czy przypadek? Z Jarosławia piszą nam: W środę 16 b. m. podczas ćwiczeń rezerwy 40 p. p. padł strzał ze szeregów i kula przeleciała koło głowy pułkownika Potouczka. Ćwiczenia przerwano, lecz nie wyśledzono żołnierza, który ostrym nabojem strzelił. W obecnym wypadku ma się prawdopodobnie do czynienia z przypadkowem zamięszaniem pocisku ostrego między ślepe, gdyż pułkownik Potouczek jest przez podwładnych lubianym.

Znaczna kradzież. W Jarosławiu w nocy z niedzieli na poniedziałek okradziono trafikę główną i niewyśledzeni sprawcy zabrali znaczną ilość marek pocztowych, stempli i cygar. Szkoda wynosi przeszło 1000 koron.

Nowi członkowie izby panów. Jak donosi dzisiejszy telegram, cesarz powołał do Izby panów 32 nowych członków, pomiędzy którymi znajdują się: dwóch Polaków i jeden Rusin, grecko-katolicki biskup w Przemyślu, ks. Czechowicz, poseł do Sejmu Stanisław hr. Stadnicki, tudzież poseł do Sejmu i do Rady państwa Antoni hr. Wodzicki. Biskup ks. Konstanty Czechowicz, urodzony w r. 1847, wyświęcony w r. 1873 na kapłana, był przez dłuższy czas kanonikiem kapituły katedralnej w Przemyślu. Biskupem gr.-kat. w Przemyślu został zamianowany w r. 1896. Hr. Stanisław Stadnicki i Antoni Wodzicki są wybitnymi członkami obozu konserwatywnego w Galicyi. Działalność ich polityczna jest dostatecznie znaną.

Zmarli.

Piotr Ponicki, funkcyonaryusz administracyi akcyzy, przeżywszy lat 74, zmarł 16 b. m.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Kurator warszawskiego okręgu naukowego, Szwarc, mianowany został kuratorem moskiewskiego okręgu naukowego. Kto zostanie jego następcą w Warszawie — dotychczas niewiadomo.

— Za dziennikami rosyjskiemi pisma warszawskie donoszą w sprawie języka polskiego w szkołach, że w tych dniach w Petersburgu ministrowi skarbu przedstawiła się deputacya kieleckiej szkoły handlowej, która złożyła prośbę o zmianę ustawy tej szkoły, stosownie do nowego prawa o prywatnych szkołach. Zatwierdzenie to niewątpliwie powinno posunąć naprzód sprawę tych próśb o szkoły prywatne, które złożono w ministerstwie oświaty, gdyż projekt ustawy tych szkół mało się różni od rozpatrzonego i zatwierdzonego przez ministerstwo skarbu projektu Kielczan.

Do Petersburga — jak donosi „Nasza Żiźn“ — przybył hr. Adam Krasiński celem poparcia starań o szkołę polską w komitecie ministrów.

W tych dniach zaś przybędzie do Petersburga deputacya warszawskiego stowarzyszenia techników celem poczynienia starań o założenie w Warszawie szkoły realnej imienia Staszyca.

— W łonie duchowieństwa poruszono projekt założenia w Warszawie muzeum dyecezyalnego, zadaniem którego ma być nietylko kolekcyonowanie pamiątek, zabytków i okazów sztuki religijnej od czasów najdawniejszych, ale nadto czuwanie nad konserwacyą tych zabytków i okazów na całym obszarze dyecezyi warszawskiej. Projekt ten uzyskał już przychylną decyzyę ks. arcybiskupa Popiela. Przyszłe muzeum zająć ma tymczasowo odpowiednie pomieszczenie w zabudowaniach seminaryum rzymsko-katolickiego na Krakowskiem Przedmieściu.

— W fabryce Lilpopa, Raua i Loewensteina podjęto wczoraj pracę.

— Strejk kelnerów rozszerzył się z restauracyj trzeciorzędnych na drugie i pierwszorzędne jadłodajnie. — Porzucili też pracę robotnicy, zajęci w pralniach mechanicznych i farbiarniach. W dzielnicy nalewkowskiej wynikło bezrobocie komisyonerów w dziale galanteryjnym. — Od wczoraj też zawiesiła czynności swe, z powodu strejku robotników, fabryka taśm gumowych A. Fabiana przy ulicy Karolkowej.

Wczoraj rozpoczęło się w dzielnicach żydowskich bezrobocie rządców i administratorów kamienic.

W fabryce kamieniarskiej p. Jana Rudnickiego przy ulicy Dzikiej robotnicy rozpoczęli zatarg z właścicielem i ranili go sztyletem.

S. p. ks. arcybiskup Szembek. Od jednego z poważnych i wybitnych kapłanów z Królestwa Polskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Czytając korespondencyę Z. Grota z Warszawy, widzę dwie niedokładności w dwóch ostatnich informacyach, które, jako znający doskonale te sprawy, czuję się w obowiązku sprostować. Szanowny korespondent zaznacza, że dyecezya saratowska, t. j. tyraspolska, do dziś dnia jest nie zajęta, tymczasem jest tam już od zimy biskup Kessler, jednocześnie konsekrowany na biskupstwo z ks. Wnukowskim, biskupem płockim. Zasługa obsadzenia biskupstwa tyraspolskiego i wybrania odpowiedniego kandydata w osobie ks. kan. Kesslera należy się wyłącznie ks. arcybiskupowi Szembekowi.

Najbardziej jednak niezgodną z prawdą jest notatka o ujemnej jakoby działalności ks. biskupa Szembeka w dyecezyi płockiej, że miała ona charakter polityki ustępstw wobec rządu (sic). Tymczasem było zupełnie przeciwnie, o czem jako dyecezyanin i kapłan tej dyecezyi stanowczo zaświadczyć mogę.

Jeśli kto, to przedewszystkiem biskup Szembek wobec rządu i jego przedstawicieli zajmował zawsze stanowisko śmiałe. Zaraz po przybyciu do dyecezyi skasował uroczyste asysty kleru przy galowych, cichych mszach świętych, uważając to za nadużycie, sprzeciwiające się wszelkim przepisom liturgicznym, gdyż liturgia nie przyznaje żadnych mszy cichych z asystą. Od tej chwili w czasie galowych nabożeństw asystuje dwóch kleryków w komżach, tak, jak właściwie być powinno.

Na przedstawienie jednego z księży chciał wydać rozporządzenie, zabraniające wykonywania hymnu cesarskiego, co jeszcze w niektórych kościołach się praktykuje w czasie nabożeństw galowych. Nie wydał tego rozporządzenia jedynie na przedstawienie duchowieństwa wyższego, by nie narażał przez to nietylko siebie, ale i dyecezyi.

Na wprowadzenie ćwiczeń z języka rosyjskiego w seminaryach duchownych stanowczo zgodzić się nie chciał. A kiedy na jednym z egzaminów gubernator i naczelnik dyrekcyi naukowej wstał i oświadczył, że uznaje egzamin za niebyły, biskup z całym spokojem polecił wiceregensowi towarzyszyć p. gubernatorowi na korytarz, sam zaś, jeszcze w jego oczach, usiadł i kazał profesorowi Polakowi egzamin prowadzić dalej.

W czasie wizyt pasterskich nie dopuszczał do siebie żadnych naczelników straży ziemskiej i nie zgadzał się na ich obecność w czasie przyjęć i obiadów.

W rozporządzeniu dyecezyalnem zastrzegł duchowieństwu, by żadnych galowych nabożeństw nie odprawiało, dopóki nie otrzyma rozporządzenia od swej władzy duchownej.

Kiedy przechodził na metropolię mohylowską, to jako warunek postawił, by mu nadano sufragana w dyecezyi mińskiej, by mógł ją wizytować. Żądania te przesłał do kardynała sekretarza stanu, o czem gdy się dowiedział Mosołow, dyrektor departamentu wyznań, pienił się ze złości, że kandydaturę Szembeka już przedtem przeprowadził.

Największą krzywdą, wyrządzoną pamięci biskupa Szembeka, jest wiadomość, że nabożeństwo za cara poczęto za jego czasów głosić po rosyjsku.

Śpiewów też polskich nie usuwał, lecz tylko polecił, by dwa hymny łacińskie, mianowicie: „O salutaris Hostia“ i „Tantum ergo“, które kapłan intonuje po łacinie, były śpiewane po łacinie, tak, jak tego domagają się najwyraźniejsze przepisy liturgiczne. Takie rozporządzenie w dyecezyi włocławskiej wydał w swoim czasie biskup Bereśniewicz i nikt mu tego nie brał za złe, tego również bardzo przestrzegał biskup Kossowski i inni biskupi i nikt się tem nie gorszył. Przeciwko biskupowi Szembekowi wystąpili nasi przesadni szowiniści, owi zwolennicy pieśni polskiej, którzy w kościele nigdy nie bywają. Ci sami nie wiedzieli, że biskup Szembek jednocześnie przestrzegając przepisów kościelnych i dbając o czystość poważnej muzyki kościelnej, wydał rozporządzenie, polecające śpiewać w kościołach piękną pieśń naszą „Święty Boże“ po uroczystych sumach, nadto wyznaczył specyalną komisyę do ułożenia śpiewnika dyecezyalnego pieśni polskich. Zmarły arcybiskup, nie uważając się „supra Papam“, szanował wolę Ojca św., wyrażoną w „Motu proprio“ o muzyce kościelnej i tej przestrzegał. Nie rugował on poważnej pieśni polskiej, ale jej właściwe wskazywał miejsce; nie znosił za to czułostkowych aryj solowych, którymi przedarci tenorzyści, lub operowe sopranistki uświetniają rzekomo nabożeństwa nasze w kościołach warszawskich“.

Ks. G...

Doraźna egzekucya. Ogół mieszkańców Królestwa Polskiego, szczególniej warstwa robotnicza, w dalszym ciągu wymierza sobie sprawiedliwość, bez oglądania się na władze. O nowym takim srogim akcie sądu doraźnego donoszą pisma warszawskie. Mianowicie kilka tygodni temu dokonano w Nowym Brudnie strasznej zbrodni. Na ulicy nożem ugodzona kilkakrotnie w brzuch i serce zamordowaną została 17-letnia Marya Bednarska. Prowadzone w tej sprawie śledztwo przez straż ziemską, niedoprowadziło do pozytywnych rezultatów. Sprawców morderstwa 17-letniej zaręczonej z jednym z mieszkańców Brudna Maryi Bednarskiej nie wykryto. Mimo to jednak głos ogółu wskazywał, że zbrodni dokonali dwaj około 20 lat liczący szewcy: Przybylski i Ochota. Doszło do tego, że pod wpływem opinii publicznej wyżej wymienieni musieli opuścić miasteczko. Tułali się oni po okolicy, żyjąc z żebraniny i kradzieży. W poniedziałek zauważono, że znajdują się oni w Elznerówku. Niebawem za nimi zjawiło się kilku nieznajomych, uzbrojonych w rewolwery ludzi, którzy, dogoniwszy uciekających Ochotę i Przybylskiego, poczęli do nich strzelać. Ugodzeni kilkakrotnie kulami przypuszczalni mordercy Bednarskiej padli na miejscu trupem.

Nieznajomi, dokonawszy lynchu, pospiesznie skierowali swe kroki do Targówka. Zwłoki zabitych już ostygłe znaleźli zwabieni strzałami mieszkańcy Elznerówka. Zostawiono je na miejscu aż do przyjścia władz policyjno-sądowych.

Obława na opryszków. W Sosnowcu w nocy z soboty na niedzielę policya dowiedziała się, że kilku słynnych zawierckich opryszków z bandy ujętego już herszta ukrywa się na ulicy Ostrogórnej w domu Sznajdra u zamieszkałego tam passera. Policyanci udali się przeto do rzeczonego domu, gdy jednak do drzwi poczęto się dobijać, dwaj znajdujący się tam rabusie: Szymczak i Rum wyskoczyli przez okno na ulicę. Rumowi skutkiem tego pękła dolna część czaszki; Szymczak zaś, zeskoczywszy, usiłował zbiedz, lecz policya go przytrzymała. Niezwykłą się fizyczną wykazał ten ostatni — gdyż uciekał mimo złamanej prawej nogi. Obydwóch wysłano do szpitala. Przy zatrzymanych znaleziono wiele pokradzionych rzeczy. Każdy z nich uzbrojony był w rewolwer i nóż.

Ohydna zbrodnia. Z Piotrkowa donoszą do pism warszawskich, iż onegdaj na szosie, prowadzącej do Rakowca, spełniono ohydną zbrodnię. Szosą tą szła do miasta 50-letnia Perla Umańska. Gdy, zmęczona drogą, usiadła na skraju lasu, aby odpocząć,

Wiskida Remi Kraków plac Maryacki Salon fryzyerski, fabryczny skład grzebieni i sz[illegible] do włosów. Hygiena włosów — „Schampooing Petrole“ jedyny środek do czyszczenia włosów, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. — Hennolina najlepszy barwnik, koloruje siwe włosy trwale, wzmacnia i zapobiega siwieniu. — Proszę żądać objaśnień drukowanych.

wyszedł z tego lasu jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna i, rzuciwszy się na bezbronną kobietę, zaczął jej rewidować kieszenie. Łup znalazł niewielki, bo tylko 1 rb. 35 kop. i paszport, nie zadowalając się nim jednak, postanowił zamordować kobietę w okropny sposób: oto oblał ją naftą, której nalał jej nawet za kołnierz, i podpalił, poczem zniknął w głębi lasu. Niebawem nadjechało kilku włościan, którzy ugasili tę okropną „żywą pochodnię" i odwieźli Umańską do szpitala w Piotrkowie. Stan nieszczęśliwej jest beznadziejny.

Wielka kradzież. Bawiący w Liége dla zwiedzenia wystawy lekarze przyboczni szacha perskiego padli ofiarą zuchwałej kradzieży. Ukradziono im kuferek ręczny, zostawiony w kasie hotelowej, w którym znajdowały się kosztowności i pieniądze w sumie 100.000 marek.

Osobista rewizya w pociągu. Podróżnych, jadących przedwczoraj pospiesznym pociągiem, kursującym pomiędzy Aradem a Budapesztem, spotkała wielce niemiła przygoda. Gdy pociąg wyjechał ze stacyi Radna, zjawili się w nim niespodziewanie dwaj żandarmi, którzy oświadczyli, że muszą przedsięwziąć rewizyę u wszystkich podróżnych; ponieważ jednemu z jadących tym pociągiem zginął pugilares, zawierający 14.000 marek. Podróżni zaprotestowali przeciwko temu, ale bezskutecznie. Gdy pociąg przybył do Aradu, rewizya osobista nie była jeszcze ukończoną. Żandarmi zażądali od naczelnika stacyi, ażeby zatrzymał pociąg aż do ukończenia rewizyi, ale naczelnik odmówił. Pociąg ruszył dalej, żandarmi zaś po drodze ukończyli rewizyę, która nie wydała żadnego rezultatu. Podróżni z powodu tego nieuprawnionego gwałtu wnieśli zażalenie przeciwko żandarmom.

Podrożenie mięsa w Niemczech. Przed tygodniem odbyło się w Berlinie dwadzieścia kilka zgromadzeń ludowych, które zaprotestowały energicznie przeciwko podniesieniu cen mięsa i zażądały, ażeby rząd otworzył granice państwa dla obcego bydła. Obecnie donoszą z Erfurtu, że w Turyngii 36 gmin telegraficznie wniosło do kanclerza Rzeszy niemieckiej zażalenie z powodu niesłychanego podrożenia mięsa. W miastach podskoczyły ceny mięsa o 30%.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy" dołączamy arkusz 5 powieści Bolesławity p. t. „Przed burzą".

Wiadomości urzędowe. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz polecił wyrazić p. Maciejowi Moraczewskiemu, starszemu radcy budownictwa, mającemu tytuł i charakter radcy dworu, z powodu przejścia na własne żądanie w stały stan spoczynku, za długoletnią i wierną służbę, swoje najwyższe uznanie.

Mianowania. Minister spraw zagranicznych zamianował urlopowanego bez poborów porucznika 40 p. p. Roberta Schuberta sekretarzem kancelaryjnym.

Minister rolnictwa zamianował rewidenta rachunkowego dyrekcyi domen i lasów we Lwowie Jakóba Hoffmanna radcą rachunkowym.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało asystenta technicznej kontroli skarbowej dra Franciszka Bandrowskiego kontrolorem techn. kontroli skarb w IX kl. rangi, a rachmistrza kasy salinarnej w Bochni Ign. Nikolaya i rewidenta rachunkowego Stan. Wintera zarządcami materyałów w IX randze przy zarządach salinarnych w Bochni, względnie w Wieliczce.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.
W sobotę: „Królowa cyganów".
W niedzielę: „Halka".

Z kalendarza. W sobotę 19 sierpnia: Juliusza m., Maryana i Rufina; w niedzielę 20 sierpnia: Jacka w. i Bernarda op.; w poniedziałek 21 sierpnia: Joanny Franciszki de Chant.

Wschód słońca 19 sierpnia o godzinie 4 min. 37, zachód o godz. 6 m. 51; długość dnia godzin 14 m 14.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 sierpnia termometr doszedł od 13·0 do 23·9 C.; barometr podnosił się.

Dnia 18 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·5 mm, termometru 15·4 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 18 sierpnia: pochmurno, częściowe wypogodzenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— Z operetki. Wznowienie „Figlów wiosennych", operetki, której właściwa wartość leży w... balecie aktu ostatniego — była wcale udatnym widowiskiem, mimo braków, wynikających z naturalnego rzeczy porządku, tj. niemożności użycia efektów świetlanych, większego corps balet'u itp. Licznie zebrana publiczność spędziła jednak przyjemnie ten wieczór, dzięki obfitym wesolutkim i tłuściutkim konceptom i sytuacyom, tak, iż rozbawiona i rozśmiana opuściła widownię. Wesoła treść libretta i lekka, zgrabna muzyczka (autorem jej Strauss) podniecały wykonawców, którzy z humorem i werwą odtwarzali swe role. Najliczniejsze oklaski dostawały się p. Kliszewskiej, która zawojowała już zupełnie krakowską publiczność dowcipem, przychodzącym zawsze w porę, a podanym z wdziękiem i smakiem. Oklaskami jednak musiała się dzielić z paniami Kasprowiczową, wyborną w roli srogiej teściowej, tudzież Łopatyńską w roli rozkochanej w swym małżonku — hultaju, gąski. P. Malawski, usposobiony doskonale, grał z humorem i niewymuszoną werwą. Sekundowali mu w wesołości pp. Lelewicz, Kosiński, Czerwiński i Kratochwil. Balet w akcie ostatnim, ścieśniony na szczupłej scenie, robił, co mógł, aby dać tło ballerinie p. Staszko, którą, jak zawsze, witano z prawdziwie operetkowym zapałem.

Na zakończenie skromna uwaga. Ponieważ mrok zapada obecnie wcześniej, a wieczory w parku krakowskim zaczynają być chłodne, czyby nie było wskazanem rozpoczynać przedstawienia co najmniej o pół godziny wcześniej? s. b.

— Juliusz Stinde. Przed kilku dniami zmarł w Olsbergu, w Hesyi, powieściopisarz i humorysta niemiecki Juliusz Stinde, znany przedewszystkiem jako autor „Rodziny Buchholzów". Stinde urodził się 28 sierpnia 1841 jako syn pastora holsztyńskiego; przeszedł studya przyrodnicze, został chemikiem, pierwsze też jego prace literackie były z zakresu popularyzowania wiedzy. Potem poczuł żyłkę teatralną i napisał szereg sztuk, wykazujących już u niego niewyczerpane skarby humoru. Następnie zjawiły się drobne obrazki satyryczne, aż wreszcie napisał „Rodzinę Buchholzów", niezrównaną satyrę na drobnomieszczańską płaskość duchową Berlińczyków, a powieść tak się podobała, że Stinde, uproszony wprost przez publiczność o dalszy ciąg, zrobił cały cykl Buchholzowski, przeprowadzając bohaterów pierwotnej powieści to nad morze, to do Włoch i t. d., co później naśladował autor rosyjski, Lejkin. Dalsze powieści Stindego, choć bardzo piękne i pełne humoru, nie osiągnęły już tego powodzenia, co pierwsi „Buchholzowie". Nakreśliwszy, jak nikt, płaskość i naiwność duszy Berlińczyka i Berlinki, zrobił to najwidoczniej z całą fotograficzną prawdą, skoro te same ustępy, które obcym wydają się prawie karykaturą dla Berlińczyków są tylko pogodnemi obrazkami z życia.

Dział ekonomiczny

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 18/8 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 185 sztuk, b) jałownika 85 sztuk, c) cieląt 173 sztuk, d) owiec i kóz 10 sztuk, e) nierogacizny 93 sztuk. Razem 546 sztuk.

Woły z paszy płacono po 77 do 82 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 68 do 70 kor., buhaje po 78 do 84 kor., cielęta po 100 do 140 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 34 do 88 kor., nierogaciznę tuczną żywej wagi po 116 do 124 kor., nierogaciznę chudą po 150 do 164 kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 449 sztuk na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 57 sztuk, nierogacizny 40 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 18 sierpnia. Pszenica na październik 15·82 do 15·84, pszenica na kwiecień 1906 16·36 do 16·38; żyto na październik 12·84 do 12·86, żyto na kwiecień 1906 —·— do —·—; owies na październik 11·92 do 11·94; owies na kwiecień 1906 —·— do —·—; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 12·08 do 13·10; rzepak na sierpień 24·30 do 24·50.

Oferty dobre, chęć kupna mierna, usposobienie chętne; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Nowi członkowie Izby panów.

Cesarz powołał trzydzieści dwie osobistości na dożywotnich członków Izby panów, a to: Kierownika ministerstwa sprawiedliwości Kleina, byłych ministrów Glanza, Spens-Bodena i Witteka, superintendenta Haasego, prezydenta „Stabilimento technico" w Tryeście Hütterotta, wielkiego przeora orderu maltańskiego ks. Liechtensteina, wielkiego mistrza Thun-Hohensteina, prezydenta Izby handlowej w Libercu Neumanna, profesorów uniwersytetu wiedeńskiego Langa, Toldta i Wiesnera, profesora pragskiego uniwersytetu Brafa, Gebauera i Ulbricha, profesora uniwersytetu grackiego Luschina, szefa sekcyi Exnera, prezydenta tyrolskiej Rady kulturnej barona Widmana i członka tej Rady barona Molla, posła na Sejm istryjski Campitelliego, grecko-katolickiego biskupa w Przemyślu ks. Czechowicza, właściciela dóbr Czernina, Nostitza-Rienecka i Waldsteina, dalej Stanisława hr. Stadnickiego, Antoniego hr. Wodzickiego, właściciela fabryki Krzizika, starszego kuratora austryackich kas oszczędności Fabera, proboszcza zakonu Premonstrantów w Pepli, Helmera, infułata w Pradze Marata, rzeźbiarza profesora Myslbeka i byłego ambasadora w Rzymie Pasettiego.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 sierpnia.

Urodziny cesarskie. Z okazyi urodzin cesarza odbył się wczoraj wieczorem capstrzyk 3 muzyk wojskowych, a dziś zrana o godzinie 5½ oddano z cytadeli strzały armatnie, poczem orkiestry przeciągały ulicami miasta. O godzinie 6 rano wyruszyła cała załoga lwowska na Błonia janowskie, gdzie odbyła się Msza polowa i defilada. O godz. 9 odprawił ks. arcybiskup Bilczewski w asystencyi licznego duchowieństwa w katedrze rzymsko-katolickiej solenne nabożeństwo w obecności namiestnika, marszałka krajowego, komendanta korpusu oraz przedstawicieli władz i wojskowości. Kompania piechoty oddała przed katedrą przepisane salwy. Równocześnie odbyły się w katedrach grecko-katolickiej i ormiańskiej jakoteż i w synagodze uroczyste nabożeństwa.

Tadeusz Kościuszko... we Lwowie. „Kuryer Lwowski" w osobnym artykule p. t. „Czy klątwa nazwiska?" donosi, że do jednego z gimnazyów lwowskich uczęszcza chłopiec nazwiskiem: Tadeusz Kościuszko. Jest to syn ubogiego mieszczanina z Toporowa, Antoniego Kościuszki. Chłopiec z powodu swojego nazwiska doznał już wiele goryczy jeszcze w ludowej szkole toporowskiej, gdzie mali jego towarzysze, lubo czczący imię bohatera z pod Racławic, z nieufnością odnosili się do małego jego imiennika. Po zdaniu wstępnego egzaminu, chłopca, podejrzywając w nim i jego rodzicach uzurpatorów wielkiego nazwiska, nie chciano przyjąć nawet za opłatą do bursy im. T. Kościuszki, ani do internatu OO. Zmartwychwstańców, po długich dopiero staraniach przyjęli go na mieszkanie OO. Dominikanie lwowscy. W końcu swego artykułu „Kuryer Lwowski" wywodzi, że możliwem jest, że mały Tadzio jest w pokrewieństwie z naczelnikiem narodu Tadeuszem Kościuszką, powołując się na czasopismo „Kościuszko", wydawane przed 12 laty w Krakowie przez ś. p. księdza Wacława Nowakowskiego, Kapucyna, gdzie w jednym z numerów jest mowa o zaginionym bracie Tadeusza, Józefie Kościuszce.

Dar dla Muzeum miejskiego. Przełożony zgromadzenia towarzyszy krawców, krawczyń i kuśnierzy, p. Madura, ofiarował Muzeum historycznemu miejskiemu dwa stare i cenne sztandary towarzyszy krawieckich z połowy XVIII i początku XIX wieku. Pierwszy jedwabny, o barwie biało-czerwonej, ma na sobie wyobrażenie Matki Boskiej, patrona cechowego i herbu miasta Lwowa, wszystko wyszyte w bardzo pięknej i misternej aplikacyi, wraz z datą 1759 roku. Drugi sztandar z r. 1819, robiony widocznie na wzór poprzedniego, ma barwę ceglastą, a na tle wymalowane są wyobrażenia Matki Bożej i herbu miasta.

Dziewiąty krajowy kurs dla pisarzy gminnych rozpoczął się wczoraj w gmachu sejmowym we Lwowie. Na kurs ten przyjęto 51 kandydatów, między którymi znajduje się jedyna, a pierwsza od istnienia takich kursów kobieta, p. Helena Korecka, córka nauczyciela ludowego z powiatu doliniańskiego.

Zgromadzenie urzędników pocztowych. Wczoraj wieczorem odbyło się w kasynie urzędniczem zgromadzenie urzędników pocztowych, zwołane z powodu przybycia do Lwowa przewodniczącego ogólnego związku urzędników pocztowych w Wiedniu, Fibicha. Zgromadzenie było bardzo liczne. P. Fibich w trzechgodzinnej mowie skreślił historyę walki urzędników pocztowych w całej Austryi o polepszeniu bytu i zakończył wezwaniem do solidarności i organizacyi. Następnie toczyła się obszerna dyskusya poufna.

Gimnazyum ruskie w Stanisławowie. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Cesarz zezwolił na otworzenie państwowego gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie z początkiem roku szkoln. 1905/6.

Oficerowie rumuńscy we Lwowie. Do hotelu „Żorża" przybyło kilku oficerów rumuńskich, ubranych po cywilnemu, celem zakupna koni w Galicyi. Ciekawem jest — pisze odnośnie do ich pobytu we Lwowie „Wiek Nowy" — że ci ludzie kroku nie mogą zrobić, aby ich policya nie śledziła. Wychodzą z hotelu, portyer ma obowiązek telefonować na policyę, że wyszli, względnie dokąd się udali. Onegdaj np. doniósł, że pojechali na kolej. W trop za nimi udaje się tam agent policyi Weinstock, który ich śledzi na każdym kroku.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

O bliskiem rzekomo zwołaniu dumy narodowej donoszą „Birżew. Wiedomosti":

„Z wiarygodnych źródeł wiadomo, że ustanowiono obecnie specyalną komisyę w celu opracowania projektu manifestu, który obwieścić ma ludowi o wprowadzeniu dumy państwowej. Ogłoszenie tego manifestu nastąpi w Petersburgu, według wszelkiego prawdopodobieństwa już w dniach najbliższych.

„Uzupełniona i w wielu częściach zmieniona ustawa dumy państwowej została wydrukowaną w drukarni państwowej i będzie rozesłana ministrom, naczelnikom wydziałów i zarządów, nakaźnym atamanom wojska kozackiego, komendantom okręgów wojskowych, gubernatorom, zarządom ziemskim i miejskim i t. d.

„Czas, w którym zwołana ma być duma, nie jest jeszcze określony ostatecznie i wszelkie przypuszczenia na ten temat są przedwczesne. Istnieje jednak podstawa do mniemania, że wybory odbędą się niepóźniej jak w końcu grudnia.

„Mówią również, że pierwsze i następne zgromadzenia dumy otrzymają prawo częściowej zmiany, według wymagań życia, ustawy o przedstawicielstwie, przyczem za każdym razem zmiany projektowane oddawane będą do decyzyi cara.

O samej ustawie dotyczącej „Dumy narodowej" dowiaduje się „Ruś" szczegółów następujących:

„Zasadnicze punkty przerobionego projektu są następujące: Rada (duma) rozpatrywać będzie: 1) wszystkie projekty, dotyczące częściowej lub ogólnej reformy ustroju państwowego; 2) sprawozdania wszystkie i memoryały, dotyczące wniesienia nowych, lub zmiany już istniejących praw. Dalej rada będzie upełnomocniona do śledzenia prawidłowej działalności wszystkich przedstawicieli organów rządowych i wszczynania spraw o nieprawny sposób działania lub nadużycie władzy ze strony urzędników państwowych, nie wykluczając ministrów. Od wyborów wykluczone są plemiona koczujące, obcoplemieńcy i osoby, pozbawione sądownie praw obywatelskich. Żydzi nie są wykluczeni. Ogólną ilość członków określono na 520, w tej liczbie 90 przedstawicieli włościan. Wykazy wyborców do rady narodowej będą sporządzone według okręgów. Okręgów tych ma być 72.

„Wybory będą dokonywane oddzielnie przez posiadaczy ziemskich, obywateli miejskich i włościan. Jeden członek dumy wybieralny będzie na każdych 250.000 mieszkańców gubernij wewnętrznych, w guberniach zaś kresowych jeden na 350.000. Miejscy wyborcy z cenzusem majątkowym wybierają bezpośrednio na każdych 100.000 po jednym członku rady. Włościanie wybierają jednego przedstawiciela dla każdej gubernii, a ustanowiony jest dla posłów włościańskich wybór trzystopniowy, mianowicie gromada wybiera wyborców do powiatu, powiat wybiera delegatów do gubernii, a dopiero gubernia do rady narodowej".

Z innej strony podają o przyszłej dumie następujące szczegóły: Prezydent będzie wybierany na lat 5 — wybór jego nie będzie wymagał zatwierdzenia carskiego. Jeśli duma w ciągu tej kadencyi straci do niego zaufanie, może go przez odpowiednie balotowanie zmusić do ustąpienia.

Dla nas najważniejszą jest wiadomość, jaką z Petersburga otrzymał „Kuryer Warszawski". Donoszą mu, że w końcu stycznia będą zwołani przedstawiciele rady narodowej tylko z pośród przedstawicieli 50-ciu gubernij centralnych z Rosyi europejskiej i ziemi kozaków dońskich. Wybór przedstawicieli z Królestwa Polskiego, Syberyi, Turkestanu i Kaukazu będzie dokonywany na zasadzie osobnych, a jeszcze nieopracowanych przepisów.

A więc: wyjątkowe prawa dla Polaków. Zresztą nadchodzą z Rosyi znów tylko wieści o nowych zaburzeniach, rzeziach i strejkach.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 17 sierpnia).

Manifest zwołujący dumę narodową.

Berlin. Do „Localanzeigera" telegrafują, że **manifest** oznajmiający narodowi zwołanie **„Dumy" narodowej** ogłoszony zostanie z całą **pewnością w najbliższą sobotę.**

Nowe rzezie w Baku.

Berlin. Donoszą tutaj z Petersburga: W Baku na Kaukazie nowe wybuchły zaburzenia i rzezie. Rosyanie i Tatarzy, **uzbrojeni przez rząd, mordują Ormian.**

Sejm finlandzki

Helsingfors. Senat zaproponował zwołanie Sejmu na nadzwyczajne posiedzenie celem przeprowadzenia obrad nad prawem wyborczem i innemi ważnemi sprawami.

Strejki.

Warszawa (W. A. T. K.) Dziś od rana na Woli stanęły fabryki. Były usiłowania, aby zatrzymać ruch tramwajów i dorożek. W dzielnicach żydowskich i w ulicach zamieszkałych przez ludność robotniczą sklepy częściowo pozamykane. Po mieście krążą patrole; dotychczas panuje spokój.

Strejk proklamowano z powodu zajść w Białymstoku.

Łódź (W. A. T. K.). Wczoraj wybuchł powszechny strejk w fabrykach. Kilkakrotnie tworzyły się pochody manifestacyjne, które rozpędzała policya bez użycia broni.

Nowe aresztowania.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" donosi, że w nocy z dnia 16 na 17 b. m. policya **uwięziła w Warszawie 18 odlewaczy z fabryki Lilpopa i Raua.** W ostatnich dniach uwięziono kilkuset socyalistów.

Środki bezpieczeństwa.

Warszawa. (W. A. T. K.) Z polecenia generał-gubernatora zamknięte zostały wszystkie podrzędne cukiernie w dzielnicy żydowskiej, gdzie gromadzili się przeważnie sutenerzy.

Zamachy.

Łódź. (W. A. T. K.). Dzisiaj w nocy **zabito tu policyanta Siemieńczuka.**

Anarchia w Białymstoku.

Białystok. (W. A. T. K.). Sytuacya w mieście od kilku dni groźna. Panuje zupełna anarchia. Sklepy wieczorami są pozamykane, w mieście panują ciemności z powodu porozbijania latarni.

Wojna czy pokój.

Szereg pesymistycznych wiadomości o rokowaniach pokojowych zamykają na dzisiaj dwie depesze. Jedna z nich, pochodząca z Paryża, donosi, jakoby rosyjski minister spraw zagranicznych, Lamsdorff, podał się do dymisyi z tego powodu, ponieważ rokowania pokojowe, do których rozpoczęcia dążył Lamsdorff, nie dają pomyślnego rezultatu. Angielskie źródła przeczą stanowczo tej wiadomości. Druga depesza, którą otrzymał „Matin" z Portsmouth, twierdzi, że lada dzień nastąpi krytyczny zwrot w rokowaniach. Witte dwa razy odrzucił warunek odstąpienia Sachalinu, raz pisemnie, a raz ustnie. Korespondent „Matina" twierdzi dalej, że prócz Martensa, wszyscy delegaci rosyjscy są wrogo usposobieni dla Wittego, który jest odosobniony i nie ma u nikogo poparcia.

Doniesienia o milczącym rozejmie na placu boju mają o tyle podstawę, że obie strony zachowują się zupełnie biernie. Pochodzące z Petersburga wieści o powszechnej mobilizacyi obliczone są chyba na przyspieszenie rokowań pokojowych i skłonienie delegatów japońskich do ustępstw. — Do Mandżuryi miał już przybyć 19 korpus rosyjski, a za nim pójść ma trzynasty.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 sierpnia).

Kwestye sporne.

Portsmouth. (Depesza Biura Reutera). Urzędownie ogłoszono, że na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu nie osiągnięto porozumienia co do artykułu IX, traktującego o wynagrodzeniu Japonii za koszta wojenne. Odroczono zatem załatwienie tego artykułu i rozpoczęto obrady nad artykułem X, dotyczącym wydania Japonii internowanych okrętów wojennych.

Portsmouth. Urzędownie podają do wiadomości, że na wczorajszem posiedzeniu konferencyi pokojowej omawiano artykuł X i XI. Ponieważ co do artykułu X nie przyszło do porozumienia, odroczono co do niego uchwałę na później. Także przy artykule XI okazała się różnica zapatrywań i przekonano się, że pełnomocnicy nie dojdą do porozumienia w tej sprawie. O godzinie pół do 7 wieczorem odroczono obrady do dziś.

Różnica zdań wśród delegatów rosyjskich.

Portsmouth. Wszyscy rosyjscy pełnomocnicy i delegaci konferencyi pokojowej zebrali się wczoraj o północy u Wittego. Było to pierwsze posiedzenie od początku konferencyi, w którem wszyscy zastępcy rosyjscy brali udział. Ponieważ tymczasowe obrady nad warunkami pokojowemi istotnie są ukończone, prawdopodobnie wygotowano sprawozdanie i odesłano do Peterhofu.

Jak słychać, zapatrywania pojedynczych delegatów rosyjskich **różnią się.** Niektórzy są za odstąpieniem Sachalinu, inni za zapłatą odszkodowania wojennego, w razie, jeżeli ma przyjść do skutku kompromis, nikt jednakże nie życzy sobie ustąpienia w obu punktach. — Jedyną podstawą dla panującego tu pesymizmu jest fakt, że wczoraj nie można się było wykazać żadnym postępem. Jeden z pełnomocników oświadczył, że artykuł X, dotyczący internowanych okrętów wojennych, tylko dlatego odłożono, ponieważ także inne sporne główne punkty dopiero przyjdą pod obrady konferencyi.

Projekty kompromisowe.

Portsmouth. (Biuro Reutera). Jest rzeczą pewną, że **nie** załatwione dotychczas artykuły dotyczą kwestyj następujących: — Artykuł XI: ograniczenia rosyjskiej siły morskiej na dalekim Wschodzie. Artykuł XII: udzielenia prawa rybołostwa na wybrzeżu rosyjskiem od Władywostoku do morza Beringa.

Coraz widoczniejszem staje się, że najlepszem rozwiązaniem w sprawie dwóch głównych punktów, t. j. oddania Sachalinu i odszkodowania wojennego byłoby; Rosya ma odstąpić Japonii zwierzchnictwo nad Sachalinem z zastrzeżeniem że Japonia przyzna równe prawa handlowi i rybołostwu obu państw, nie będzie na wyspie tej budowała żadnych twierdz i nie użyje jej do celów wojskowych. Natomiast Japonia miałaby zrezygnować z odszkodowania wojennego, a zamiast tego byłaby zaspokojoną sumą pieniężną, wynikającą z oddania dzierżawy Portu Artura, Liaotungu, wschodniej chińskiej kolei oraz odszkodowaniem za utrzymywanie 100.000 ros. jeńców.

Złe wróżby.

Paryż. „Echo de Paris" donosi z Petersburga, że minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorff wręczył carowi prośbę o dymisyę, motywując ją tem, że wysłanie Wittego do Portsmouth, za czem minister przemawiał, nie dało pożądanego rezultatu **i polityka pokojowa rozbiła się.** Car zastrzegł sobie ostateczną decyzyę na później.

Paryż. „Matin" donosi z Portsmouth, że członkowie misyi rosyjskiej **stracili zupełnie nadzieję co do pomyślnego wyniku konferencyi pokojowej.**

Dymisya Lamsdorffa?

Paryż. „Echo de Paris" donosi z Petersburga: Jak zapewniają, minister spraw zagranicznych, Lamsdorff, ma zamiar podać się do dymisyi. Decyzya jego stoi w związku ze sprawą pokoju. Ponieważ Lamsdorff jest zwolennikiem pokoju, sądzą z tego faktu, iż szanse zawarcia pokoju są bardzo małe.

Londyn. Z dobrze poinformowanych źródeł otrzymano tu zapewnienie, że wiadomość dzienników francuskich o bliskiej jakoby dymisyi hr. Lamsdorffa z powodu złych widoków pokojowych, **jest bezpodstawną.**

Opinia w Londynie.

Londyn. W tutejszych kołach politycznych **nie podzielają pesymistycznych zapatrywań kół paryskich** na kwestyę pokojową. Przeciwnie przypuszczają tu, że już w przyszłym tygodniu **zawarte zostanie zawieszenie broni,** które poprzedzi definitywne zawarcie pokoju.

Armia japońska przeciwko pokojowi.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Od marszałka Ojamy i jego generałów nadszedł do cesarza memoryał, w którym powiedziano, że wojska japońskie **niecierpliwie czekają na zadanie nieprzyjacielowi ostatniego ciosu.** W memoryale oświadczono się energicznie **za ostrzejszemi warunkami pokojowemi.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 17 sierpnia.

Wiedeń. W Fryburgu w Bryzgowii umarł poseł do parlamentu wiedeńskiego Bareuther.

Zbytnio ufa opiece Niemiec.

Paryż. „Petit Parisien" donosi z Tangeru, że sułtan odrzucił żądanie Anglii, dotyczące zadośćuczynienia za zamordowanie angielskiego poddanego. — W najbliższym czasie należy wskutek tego oczekiwać demonstracyi floty angielskiej na wybrzeżach marokańskich.

Według niesprawdzonych pogłosek, również Francya zamierza wykonać podobną demonstracyę, jeżeli sułtan nie zmieni swego dotychczasowego stanowiska w sprawie uwięzienia poddanego francuskiego.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Jedwab ślubny od 85 ct. do złr. 11.85 za metr we wszelkich barwach. Przesyłka do domu opłacona i już oclona. Obfity wybór próbek natychmiast. 273 7 7
Fabrykant jedwabiu Henneberg, Zurych.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w wielkiem naszem nieszczęściu z powodu straty niezapomnianej i najlepszej żony i matki naszej, **Heleny z Gutwińskich Morawetz,** udziałem swoim w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, bądź też w jakikolwiek inny sposób współczucie swe łaskawie okazać nam raczyli, składamy na tem miejscu z głębi serca płynące, stokrotne: „Bóg zapłać"! 2839

Kraków, dnia 18 sierpnia 1905 r.

Mąż z dziećmi.

Zakopane. Dr dentysta **Bronisław Tabor** ordynuje od godz. 10—12 i od 4—6. **Krupówki, 57.** 2770 6 6

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 788·—. Akcye Anglobanku 319·25. Akcye Unionbanku 549·50. Akcye Länderbanku 457·—. Akcye Bankvereinu 561·50. Akcye Bodencredit 1085·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 558·—. Akcye kolei państwowych 672·75. Akcye kolei południowej 89·75. Akcye kolei Elbethal 448·50. Akcye kolei północnej 5875. Akcye kolei czerniowieckiej 583·—. Akcye Alpiny 589·—. Akcye Rima Muranyi 554·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2745·—. Akcye Fabryki broni 561·—. Akcye Tureckie tytoniowe 380·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 980·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·40. Renta majowa 100·60. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 96·65. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·02. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·77. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·17. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·15. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·90. Losy tureckie 142·—. Marki 117·28. Ruble 253·25.

Cukier słaby 21·00—21·10. Spirytus 39·20 do 39·60. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Targ montanów silniejszy i bardziej ożywiony. Zresztą wyczekujące.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

18 sierpnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	118 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 75	101 75
4% " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 75	— —
4% " " " " 42-letn.	98 50	— —
4% " " " " 56-letn.	99 75	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 25	99 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —

Młody technik

pracujący w jednym z większych zakładów, z handlowem praktycznem i teoretycznem wykształceniem, absolwent kursów handlowych, kantorzysta, polsko-niemiecki korespondent, poszukuje miejsca. **„Wierny i zdolny“** poste restante **Kraków.** 2824 1 2

Weksli z naszym podpisem nie płacimy, gdyż nie podpisywaliśmy żadnych. 2825 1 2
Barbara i Wiktor Dudkowie.

Poszukuje się

Pomocnika

do handlu tow. drobiazgowych
PORĘBSKI & ZIMLER
Kraków.

Pożądana jest zdolność w ubieraniu wystawy sklepowej. 2828 1 3

Willa

składająca się z 8 ubikacyj, z ładnym ogrodem, blisko miasta i stacyi kolejowej (5 min. oddalenie), przy głównym trakcie położona, pod przystępnemi warunkami zaraz **do sprzedania.** — Zgłoszenia (listy) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **2829.**
2829 1 0

Szukam

serca ludzkiego, bo samotność okropną jest pomimo, że mam stanowisko. Cel — ażeby wyjść za mąż. Zgłoszenia: **Aniela P.** poste restante **Kraków.** 2826 1 3

Pensyonat Ukraina

ul. Karmelicka l. 40, II p.,
pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 32 0

L. 465. 2827 1 3

Konkurs.

Z dniem 1 października 1905 jest do obsadzenia posada

Lekarza

Bractwa górników i hutników w zakładach Andrzeja hr. Potockiego z siedzibą w Sierszy.

Do tej posady przywiązane są, prócz wolnego mieszkania następujące pobory roczne, a mianowicie:

Płaca 3120 koron, dodatek na utrzymanie koni w celach służbowych 1200 koron, 150 ctn. metr. węgli i 50 klg. nafty na światło.

Kandydatów (Doktorów wszech nauk lekarskich) zaprasza się do wniesienia po **dzień 15 września 1905** na ręce podpisanego Zarządu w Krzeszowicach podań udokumentowanych:
a) metryką,
b) życiorysem,
c) świadectwami odbytych studyów teoretycznych i praktyki, a mianowicie chirurgicznej i ginegologicznej.

W podaniu należy zarazem wyjaśnić, w którym terminie objęcie posady nastąpić może.

Zarząd Bractwa górników i hutników hr. A. Potockiego.

Wywóz winogron stołowych!

5 kg. koszyk szlach. słodkich winogron stołowych	K 3·40
5 kg. koszyk śliwek	„ 3·—
5 kg. „ pomidorów	„ 3·15
5 kg. „ najlepszych melonów cukrowych	„ 3·25
5 kg. baryłka czerwonego wina stołow.	„ 7·80

opłatnie do każdej stacyi pocztowej, zaś 100 litrów białego wina stołowego za 26 K loco piwnica wysyła **Jan Stefanović, Ung.-Weisskirchen** (Połud. Węgry). 2831 1 15

Buchalterka

biegła w języku polskim i niemieckim znajdzie korzystną posadę na prowincyi przy rodzinie. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń Sokołowskiego we Lwowie pod **„Posada 40“.** 2833 1 2

Pannę

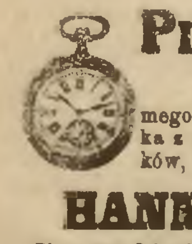
uzdolnioną w modniarstwie przyjmie Magazyn mód kapeluszy damskich
Jadwigi Pollerowej
Kraków, ul. Grodzka l. 3.
2834 1 10

Prętów koszykarskich

białych 6 wagonów potrzebuje Dyrekcya zakładu karnego w Wiśniczu koło Bochni; z tego 3 wagony zaraz, a 3 wagony w styczniu 1906. Oferty ostemplowane z podaniem ceny loco stacya Bochnia i dołączeniem wadyu 300 koron najpóźniej do **31 sierpnia 1905.**

Wiśnicz, 17 sierpnia 1905.

C. k. Dyrekcya zakładu kary.
2835 1 3



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 872 (Czechy). 2353 18 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich. otwarty codziennie w **dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
1766 47 0

Doświadczony starszy pedagog przyjmie w r. s. 1905/6 pp. studentów, synów inteligentnych rodziców, z całem utrzymaniem. W razie potrzeby pomoc w naukach. Karmelicka 35, I lub III piętro.
2687 9 0

Gruszki cesarskie piękne, duże K 3·20, Jabłka i Gruszki stołowe K 2·80, Jabłka rajskie K 3·—, Śliwki węgierskie K 2·40, Śliwki ze szczepów węgierskich K 3·20, Renklody K 3·80, Pomidory K 2·80 — wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką **S. Faleck, Zaleszczyki.** 2832 1 5

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2365 42 0

Posada zaraz do objęcia

dla niewiasty lub mężczyzny!

Do pomocy i dozoru w handlu znanej firmy **potrzebna jest osoba** z pewnym kapitalikiem (1 do 3000 złr.) Wynagrodzenie miesięczne i procent od kapitału.
Zgłoszenia: ul. Grodzka 26, w handlu galanteryjnym. 2799 2 2



Najlepsza o najprzyjemniejszym zapachu herbata.
Skład w **Krakowie:** Leon Sykutowski, ul. Szewska 21. 2795 2 20

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu“ we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 2680 4 6

ROWERY

Waffenrad
Premier Helical } **angielskie**
Britania

od 140 koron za gotówkę lub na spłaty.
Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty,
Nowy Sącz, Rynek.
2381 21 0

Dla mających dolegliwości płuc i szyi • dla mających astmę i dolegliwości krtani!

Kto chce się pozbyć raz na zawsze dolegliwości płuc i krtani, chociażby najuporczywszych, lub astmy, chociażby się wydawała nie wiedzieć jak zastarzała i wprost nieuleczalna, niech się zwróci pod adresem: **A. Wolffsky, Berlin N. Weissenburgerstrasse 79.** Tysiące uznań dają rękojmię za wielki skutek jego sposobu leczenia. Broszurka za darmo. 2726 2 8

Kto jest niedokrewnym

niechaj pije tylko

„PERŁĘ ADRYATYKU“

słodkawe

Wino Dalmatyńskie czerwone.

Cena za 1 oryg. butelkę litrową 1 kor. 80 hal. — Wyłączny skład na Kraków i Galicyę zachodnią:
A. HAWEŁKA, ces. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węg. **w Krakowie.** 2615 4 10

Przesyłki na prowincyę w każdej ilości odwrotnie.

WISŁA.

Pensyonat Maryi Strobl.

Kuchnia smaczna i zdrowa, nabiał domowy pierwszorzędnej wartości. Ceny przystępne, **na sierpień i wrzesień zniżone.** 2780 4 7

Niema już pociągu do pijaństwa



przy zastosowaniu proszku Zoa. Nadeszły tysiące dobrowolnych podziękowań.

Proszek Zoa można dać w kawie, herbacie, potrawach lub spirytuozach, a pijący nie potrzebuje o tem wiedzieć. Zgoła nie jest szkodliwy.

Proszek Zoa więcej wart, niż wszelkie mowy całego świata o wstrzemięźliwości, gdyż osięga on cudowny skutek, że spirytuoza dla pijącego są wstrętne.

Proszek Zoa działa tak spokojnie i niezawodnie, że żona, siostra lub córka może mu go dać bez jego wiedzy i on o tem nie potrzebuje wiedzieć, skąd pochodzi jego poprawa.

Zoa pojednała napowrót tysiące rodzin, uratowała tysiące mężów od hańby i niesławy, którzy byli potem mężnymi obywatelami i dzielnymi w swym zawodzie. Zaprowadziła niejednego młodego mężczyznę na dobrą drogę do szczęścia i przedłużyła wielu ludziom życie o kilkanaście lat.

Cena dawki na zupełne wyleczenie 10 koron.

Wysyłka **dyskretna, opłacona i oclona** za zaliczką **lub po otrzymaniu należytości.** Zamówienia przesyłać do **głównego składu**

Lodovico Pollak w Medyolanie (Milano, Italia).
Listy do Włoch kosztują 25 h, polecone 50 h., karty koresp. 10 h. — Korespondencya we wszystkich językach. 2820 1 0

Liebiga

Najstarsza i najsłynniejsza marka.
Niezbędny w każdej kuchni.
J. v. Liebig
Najszybsze przyrządzenie najlepszego bulionu.
Polepsza zupy, sosy, jarzyny i. t. d.

Ekstrakt mięsny.

536 8 8

GERMANIA

Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Szczecinie.

W Austryi czynne od roku 1873. ‖ **Biura w Wiedniu: „Germaniahof“ I. Lugeck Nr. 1 i Sonnenfelsgasse Nr. 1 we własnych gmachach Tow.**

Stan ubezpieczenia z końcem 1904	**823.9 milionów koron**
Fundusze rezerwowe	**356.4** „ „
Do rozdziału dywidend istniejące rezerwy zysku ubezp. . . .	**24.5** „ „

Dywidenda według planu B w roku asekuracyjnym 1906/7 aż do $71^1/_2$% pełnej premii.
2763 2 6

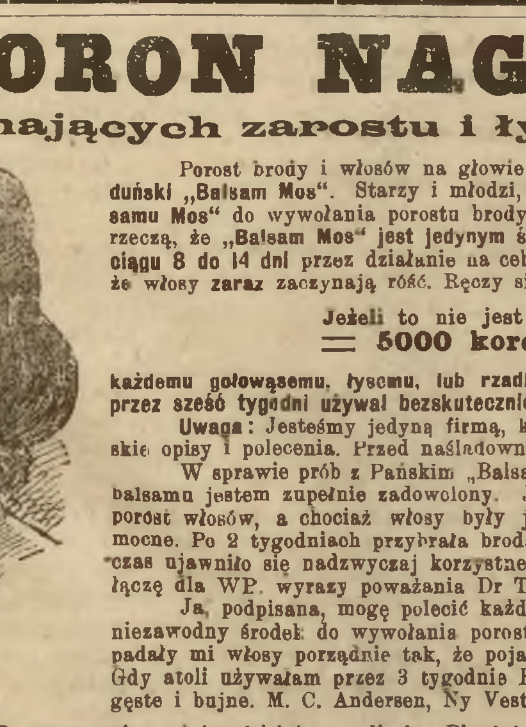
Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy.

Korzyści ubezpiecz. na wypadek niezdolności do pracy w porównaniu z każdym innym rodzajem ubezpiecz. są następujące: Na wypadek trwałej i zupełnej niezdolności do pracy, spowodowanej słabością lub wypadkiem np. chorobą umysłową, paraliżem, podagrą, uwiądem rdzenia pacierzowego, ślepotą, głuchotą itp. uwalnia się ubezpieczonego począwszy od następnego roku ubezpieczenia od wszelkiego dalszego płacenia premii Taryfa IV. JD., nadto otrzymuje ubezpieczony od tego samego czasu 5 lub 10% rentę roczną od ubezpieczonego kapitału aż do dożycia lub do dnia płatności ostatniej premii rocznej. Bliższych wyjaśnień udziela bezpłatnie

Adolf Libmann, Dom bankowy, Lwów, Sykstuska 2.

5000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“.** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „**Balsamu Mos**“ do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy **zaraz** zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
= 5000 koron gotówką =

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).
(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 2716 2 2

Udzielam lekcyi języka niemieckiego i hebrajskiego, oraz przygotowuję uczniów szkół średnich do zdawek z języka niemieckiego.
Wiadomość: Bromberger, ul. Józefa 4 w Krakowie. 2808 2 2

Poszukuje się agenta podróżującego

z własnym wozem i końmi dla rozsprzedaży szat kościelnych, za prowizyą. Wymagana **kaucya w gotówce lub zabezpieczona.** Zgłoszenia listowne lub osobiste pod **„Liturgia“ Krosno.** 2755 4 6

Nowa willa

blisko miasta i stacyi kolejowej od 1 września do wydzierżawienia. Piękny dom o kilku ubikacyach, z ogrodem, blizko miasta powiatowego, kolei i lasu, tanio do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **2743.**
2743 5 8

Drzewek na gwiazdkę

5000 lub więcej poszukuje się do kupna. Podać stacyę kolejową. Zgłoszenia pod **D. M. 5895** przyjmuje **Rudolf Mosse w Dreźnie.** 2836 1 2

Pomidory

sprzedaje krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach po 2 korony opłatnie za pięciokilogramowy koszyk. 2727 10 10

Miód pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już **z opłatą poczty za 6 koron.**
Miód pitny w szklanych gąsiorkach po 5 kg. również **z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd Dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.**
2723 9 30

Jak **ZA DARMO**

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.
S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.
2741 4 12

Do objęcia zaraz posada

dla panny pomocnicy kancelaryi Browaru w Wojniczu. Zgłoszenia listowne tylko do Dyrekcyi. 2759 6 8

RENKLODY

wysyła Zarząd ogrodu w Torskiem obok Zaleszczyk 5 kg. za 2 K 70 h opłatnie.
2809 2 3

Dom piętrowy

nowy, z 3 sklepami, przy głównym trakcie, blisko miasta i dworca kolejowego (5 min. oddalenie) z wolnemi latami od podatku, jest pod dogodnemi warunkami **do sprzedania.** — Zgłoszenia (listy) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **2830.** 2830 1 0

POKÓJ STOŁOWY

w stylu zakopańskim
= zupełnie nowy =
do nabycia.

Meble sporządzone są według stylowych wzorów na zamówienie w szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem.
Umeblowanie oglądać można codziennie o każdej porze. — Wiadomość ulica **św. Anny 3. Stróż wskaże.**
2746 4 0

PARA CZERWONA

obrazek współczesny narysowany z natury

przez

B. Bolesławitę.

Dwa tomy.

Cena 2 kor. 40 hal.

Do nabycia w każdej księgarni i Administracyi „Nowej Reformy“.

Nie ulega wątpliwości,

że **żyto BAHLSENA „Tryumf“**
„ **BAHLSENA „Elite“**
„ **BAHLSENA „Askania“**
pszenica BAHLSENA „Kolbiasta“
„ **BAHLSENA „Perłówka“**

uznane są przez **tysiące bezstronnych** rolników za pierwszorzędne odmiany zbóż szlachetnych.

Do nabycia tylko u hodowcy
w gatunku prawdziwym i oryginalnym. 2728 2 2

We własnym interesie proszę żądać **cennika oryginalnego hodowli Bahlsena.**
DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY
ERNEST BAHLSEN, KRAKÓW.
Biuro nadawcze ul. Karmelicka 23. — Magazyny Karmelicka 21—25.

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „Tlen“.

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej i t. p., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki „TLEN“.

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen“ zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie Profesorowie: Dr Neusser, Dr Widman i Dr Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce, używanie tych kąpieli, według wskazówek lekarskich polecam.

Zdzisław Kamiński, naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen“ wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiałem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane, słone gorące, hydropatyczne, masowania i t. p. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny, choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy, użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen“ uzdrowiły mnie i od 2 lat nie mam więcej bolów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat. *Adolf Helm,* aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku *K. Srokowski,* literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu roku bardzo się rozpowszechniły wytwarzamy obecnie: kąpiele borowinowe z kwasem węglowym, kąpiele borowinowe zwykłe Francensbadzkie, kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym, kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi powyższych soli kąpielowych, zachęceni zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana Dra Antoniego Plusińskiego, Profesora Uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących. 2761 2 0

Cenniki i prospekty gratis i franco.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 1801 24 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Nakładem Drukarni L. K. Górski